

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji. Administracji i Drukarni 12-44. Redakcja otwarta od 11 do 16 i od 20 do 24-ej. Administracja czynna w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej.
„Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnieniem i przesyłką pocztową 21. 4 gr. 80, zagranicą 8 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem i w tekście (6 lamowe) 35 gr., za tekstem (10 lamowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.

KWESTA d. 9 października na rzecz najbiedniejszych m. Wilna pod patronatem Pań Miłosierdzia św. Wincentego á Paulo będących.

Uroczysty obchód rocznicy zwycięstwa króla Sobieskiego w Krakowie. Święto kawalerji polskiej.

KRAKÓW (Pat). Obchód ku uczczeniu wiekopomnego zwycięstwa króla Sobieskiego ma w Krakowie przebieg imponujący i staje się wielką manifestacją armji i społeczeństwa na cześć bohaterskiego króla i oręża polskiego.

Od wczesnego ranka olbrzymie tłumy mieszkańców wyległy na ulice miasta, witając serdecznie ciągnące na Błonia długie szeregi kawalerji. Miasto przybrało wygląd odświętny.

Przez całą prawie noc przybywały do Krakowa pociągi wiozące różne delegacje na dzisiejsze święto kawalerji. Po północy przybyli do Krakowa attachés wojskowi państw obcych. Tym samym pociągami przybyło około 30-tu dziennikarzy zagranicznych.

Uroczystości rozpoczęły się pontyfikalną mszą świętą odprawioną w kościele garnizonowym przez ks. biskupa połowego Gawliń. Na nabrzeżniach obecny był Pan Prezydent Rzeczypospolitej.

Gdy w kościele garnizonowym odbywała się uroczysta msza święta, na Błonia Krakowskie ciągnęły nieprzerwane tłumy publiczności, by asystować podczas wielkiej rewji kawalerji. Błonia przedstawiały widok niezwykle malowniczy. Ustawiono honorowe trybuny dla dostojników państwowych, korpusu dyplomatycznego oraz trybuny dla publiczności.

Naprzeciwko trybun ustawili się niezliczone delegacje organizacyj byłych wojskowych i zrzeszeń społecznych z licznymi pocztami sztandarowymi i orkiestrami.

Wszystkie wzniesienia, okalające Błonia, wypełnione były tłumami publiczności, której cyfrę obliczono na przeszło 100.000 osób.

Imponująco przedstawiał się kopic Kościuszki, na którym powiewała na wysokim maszcie flaga narodowa oraz proporzycy pułków, które brały udział w wielkiej rewji.

Naprzeciwko trybun ustawiono do przegładu 12 pułków kawalerji.

O godz. 10.30 odezwały się dźwięki marsza generalskiego. Na placu rewji ukazał się na koniu dowodzący całością rewji inspektor armji gen. dyw. Dreszer, który przejechał przed frontem pułków, odbierając raport od poszczególnych dowódców.

O godz. 12.45, przy dźwiękach hymnu państwowego, przybył na Błonia Pan Prezydent.

Rozpoczęła się defilada. Na czele 12 pułków kawalerji jechał konno inspektor armji gen. dyw. Dreszer. Za nim ciągnęły kłusem długim szeregiem pułki kawalerji. — Publiczność przyjmowała defilującą kawalerję entuzjastycznie. Niewidziana dotychczas w tej ilości defilada pułków kawalerji, doskonale postawa i wygląd defilujących ułanów, szwoleżerów i strzelców konnych, wywarł

na zgromadzonych tłumach głębokie i niezatarte wrażenie.

Po skończeniu defilady szwadrony honorowe pułków kawalerji, odznaczonych orderem Virtuti Militari, pomaszowały na Wawel, aby asystować przy uroczystości złożenia hołdu prochom króla Jana III.

Przed 2-gą godziną do katedry na Wawelu zaczęli przybywać przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych. Przed wejściem głównym do katedry ustawili się generałcja i wyżsi wojskowi.

W tym czasie w katedrze gromadzili się przedstawiciele rządu, korpusu dyplomatycznego, attachés wojskowi, władze cywilne i wojskowe oraz duchowieństwo. O godzinie 14.10 przybył do katedry Pan Prezydent, powitany u progu świątyni przez ks. metropolitę Sapieha.

O godz. 14.25 przybył na Wawel marszałek Piłsudski i wkroczył do katedry na czele oddziału, złożonego z 24 generałów i wyższych, wojskowych, którzy postępowali za nim, uszeregowani w dwójkach. Po przekroczeniu progu świątyni oddział skierował się do krypty i zszedł na dół.

Przed sarkofagiem króla Jana III marszałek Piłsudski, w obecności Prezydenta Rzeczypospolitej, złożył hołd imieniem armji prochom bohaterskiego króla.

Marszałek Piłsudski wydał następnie oficerom rozkaz „bacność!” i salutując, stał przez dłuższy czas nieruchomo przed sarkofagiem króla Jana III. — Jednocześnie odezwał się potężny dzwon Zygmunta i uderzono w dzwony we wszystkich świątyniach. Ustawione na wałach u stóp Wawelu baterje ciężkich dział dały 21 strzałów honorowych.

Uroczyste skupienie, panujące w tej chwili w katedrze Wawelskiej, wywarło potężne wrażenie.

Po złożeniu hołdu Prezydent Rzeczypospolitej wyszedł z krypty i udał się do presbiterjum, gdzie zajął miejsce pod baldachimem.

Ks. metropolita Sapieha w otoczeniu licznych kleru zaintonował uroczyste Te Deum. Po odprawieniu modłów wszyscy obecni odśpiewali „Boże coś Polskę”.

Ks. Metropolita Wileński na audjencji u Ojca św.

Miasto Watykańskie, 6 października (Kop) Ojciec św. przyjął na dłuższą szczególnie serdecznej audjencji prywatnej J. E. ks. Arcybiskupa Romuśda Jędrzykowskiego, Metropolite Wileńskiego.

Proces o podpalenie Reichstagu.

LIPSK (Pat). Zeznania świadków asystenta kryminalnego Kuehnasta i Hagena ograniczają się do przedstawienia szczegółów aresztowania Dymitrowa i skonfiskowanych w jego mieszkaniu materiałów, jak książki, gazet i korespondencji zagranicznej.

Dymitrow w ostrej formie zwraca się pod adresem sądu, że nie może sobie wytłumaczyć, w jaki sposób znalazła się w aktach śledztwa broszurka w sprawie podpalenia Reichstagu przez hitlerowców. Nigdy nie posiadał i treści jej nie zna. Dymitrow podniesionym głosem oświadcza, że protokół z czasów śledztwa, odczytany przez sędziego, nie jest autentyczny. On, Dymitrow, na tę okoliczność nie był przesłuchiwany. W coraz większym uniesieniu, gwałtownie gestykulując, zarzuca Dymitrow komisarzowi policji, spisującemu protokół, „bezcelne kłamstwo”. Przewodniczący wyprasa sobie kilkakrotnie ubliżanie urzędnikom niemieckim.

Dymitrow podkreśla, że w ciągu całego swego pobytu zagranicą zawsze i wyłącznie zajmował się tylko programem bułgarskiej partji komunistycznej. Nigdy nie brał udziału w niemieckich zebraniach politycznych.

Dymitrow i sędzia kilkakrotnie przerywają sobie wzajemnie. Dochodzi nieraz do ostrych starć. Gdy sędzia żąda wyjaśnień, czem należy tłumaczyć posiadanie w mieszkaniu

RYGA. Pismo „Brihva Zeme” zwraca uwagę na oziębienie się stosunków litewsko - lotewskich pod wpływem silniejszego zbliżenia państw bałtyckich z Polską.

„Brihva Zeme” pisze: 22 września wygłoszono w Kownie radioodczyt, zawierający ostrą krytykę pod adresem lotewskiej polityki zagranicznej. Politykę przedstawiono, jako sprzeczną z interesami Litwy. Lotwie zarzuca się utrzymywanie konsultatu w Wilnie, a ostatnio nadmierne zainteresowanie Kuronami na obszarze Klajpedy. Pośrednio zahaczono nawet o prezy-

Litwa zażąda zwrotu wywiezionych do Niemiec dzieł sztuki i kultury.

KOWNO. Litewskie ministerstwo spraw zagranicznych gromadzi obecnie dane, co do wywiezionych przez okupantów niemieckich z Litwy do Niemiec przedmiotów sztuki i kultury. Rząd litewski zamierza w czaj-

osoba została zabita, a 15 odniosło rany. W celu rozproszenia manifestantów policja zmuszona była użyć bomb łzawiących.

Bomba w ogrodzie konsula niemieckiego.

JEROZOLIMA (Pat). Z Beyrouth donoszą, że w ogrodzie konsulatu niemieckiego eksplodowała bomba. Równocześnie znaleziono na branie budynku transparent z napisem antyhitlerowskim. Budynek konsulatu

Odpowiedź niemiecka na propozycje rozbrojeniowe.

GENEWA (Pat). Głównym przedmiotem rozmów w kularach Ligi była dziś odpowiedź niemiecka na propozycje rozbrojeniowe, uczynione w czasie przeprowadzonych ostatnio rozmów. Odpowiedź ta, jak dotąd, została zakomunikowana ustnie w Londynie i Rzymie, natomiast ani Paryżu, ani przerywając w Genewie delegat amerykański Normaa Davis nie został powiadomieni, co w tutejszych kołach francuskich i ame-

rykańskich wywało silne wzburzenie. Odpowiedź niemiecka jest, jak słychać, ujęta raczej w formę żądania wyjaśnień, ale wynikać z niej, że Niemcy nie zgodzą się na 4 letni okres próbny i żądają prawa posiadania typów broni, uznanych za ofensywne. W tutejszych kołach brytyjskich uważają, że odpowiedź niemiecka pozostawia niewiele nadziei na osiągnięcie porozumienia. Niezbyt optymistycznie komentują też sytuację w kołach włoskich.

Jeżeli chodzi o sprawę Kuronów, to Lotysze zabierali już w tej sprawie głos. Co się tyczy podróży prezydenta do Polski, to miała ona miejsce w 1929 r., kiedy Kwiesis był jeszcze wicemarszałkiem sejmu i występował w roli delegata sejmu do Warszawy na święto 3-go Maja. P. Kwiesis zawiązał wtedy do Warszawy, obok pozdrowień lotewskich, orдеры dla wojskowych polskich, którzy wraz z armją lotewską wal-

czyli przeciwko bolszewikom i dopomagali Lotwie do wyzwolenia Letgalji. Radjostacja Kowieńska o tem wszystkim, rzecz prosta, przemilczała, podając swe informacje w ten sposób, że wielka część publiczności litewskiej zrozumiała, iż prezydent Lotwy był w Polsce w tych dniach. Zresztą, o ileby nawet prezydent Lotwy naprawdę chciał kiedykolwiek do Warszawy jechać, Lotysze mogą zapewnić swych przyjaciół Litwinów, że przepustka kowieńska nie będzie wtedy potrzebna. Lotysze raz nazawsze oświadczają, że jest rzeczą bardziej niż naiwną żądać, by Lotwa utrzymywała zle czy ozięble stosunki z państwami sąsiednimi, z którymi sąsiadka Lotwy się pogniewała.

Teraz sprawa konsulatu lotewskiego w Wilnie. Lotwa utrzymuje z Polską obszerne stosunki handlowe. Wysyłanie kolejaj towarów z Wileńszczyzny zagranicę odbywa się w obecnych warunkach najdokładniej za pośrednictwem portów lotewskich. W związku z tem potrzebny jest w Wilnie konsulat lotewski. Bynajmniej nie istnieje on w tym celu, by obrażał litewskie uczucia.

Lotysze bardzo dobrze rozumieją fatalną sytuację, w jakiej się znalazła Litwa uporczywie cały czas się odwracając od swych północnych sąsiadów i orientując się głównie na Berlin. W Niemczech obecnie zaczynają się przjawiać niezbyt chwalebne tendencje w stosunku do ich bezpośrednich sąsiadów. W związku z tem orientacja niemiecka zaczyna wywoływać w przywódcach narodu litewskiego bóle głowy.

Prasa litewska, a obecnie i Radio, pragnąc od tego wszystkiego otrząsnąć i zważyć winę na kogoś innego, zaczynają szukać winowajców wśród swych sąsiadów. Lotwa nie jest jednak winna, że Litwa, trzymając się orientacji berlińskiej znalazła się w impasie. Być może winę za to ponoszą niektórzy ministrowie Litwy, wśród których są tacy, co niedługo służyli w charakterze niemieckich oficerów (aluzja do ministra Zaunisa). Zresztą są to wszystko prywatne sprawy litewskie.

Kapelusze PILSNIOWE duży wybór E. MIESZKOWSKI Mickiewicz 22.

Jaka kara grozi Dertilowi? WIEDEŃ. Pat. Sprawa zemachu na kanclerza Dollusa, Dertl, stanie przed sądem przysięgłych, odpowiedź będzie za usiłowane skrytobójcze morderstwo, grozi mu kara od 15 do 20 lat więzienia.

Przywrócenie kary śmierci w Austrii. BERLIN. Pat. — „Berliner Tageblatt” donosi — jakoby z miarodajnego źródła — że austriacka rada ministrów na nadzwyczajnym posiedzeniu uchwaliła w najbliższych dniach ogłosić dekret, wprowadzający z powrotem karę śmierci w Austrii.

Goering o żydach o Stresemannie. „Paris Soir” zamieszcza wywiad Sauerweina z Goeringiem, który zawiera m. in. niezwykle ostre ataki pod adresem żydów. Goering oświadczył, że żydzi nie mogą rządzić w Niemczech, jak również we Francji. Aby rządzić jakimś narodem, trzeba mieć z nim wspólną krew. Rząd hitlerowski postawił sobie za główne zadanie zjednoczenie wewnętrzne narodu niemieckiego. Następnie Goering, mówiąc o Stresemannie, zaznacza, że jakkolwiek był on niewątpliwie Niemcem i działał z pobudek patriotycznych, to jedna jego słaby umysł uległ złudzeniom pacyfizmu.

Przechodząc do zagadnienia chwili bieżącej Goering oświadczył, że Niemcy nie pragną wojny i nie mają dążeń odwetowych

Wyrok w procesie o zabójstwo T. Hołówki.

SAMBOR. Pat. W ostatnim dniu procesu po trzygodzinnej naradzie trybunał wkroczył na salę i przewodniczący, wśród ogólnej ciszy i skupienia, odczytuje wyrok:

Aleksander Bunij, winien wspólny w zbrodni morderstwa nasadniczego z § 5 ust. 134, 135/III, 132 ust. 2 austriackiej ustawy karnej, a to w myśl § 134 ust. 2, przy zastosowaniu art. 10-a przepisów wprowadzających ustawę karną — skazany na 10 lat więzienia; winien zbrodni stanu z art. 97 § 1 ustawy karnej, za co skazany zostaje na 2 lata więzienia, za co skazany zostaje na łączną karę 10 lat więzienia. Po myśli art. 47 § 1 ustawy karnej z art. 52 § 3 orzeka się u-

tratę praw publicznych i obywatelskich na lat 10.

Roman Baranowski winien jest wspólny w zbrodni morderstwa nasadniczego oraz zbrodni stanu, za co skazany zostaje w myśl powyżej wymienionych artykułów na karę więzienia po 6 lat, łącznie na 10 więzienia oraz na utratę praw obywatelskich i publicznych na lat 10. Obu oskarżonym zalicza się do kary czas przebyty w więzieniu.

Trzeci oskarżony Mikołaj Motyka winien jest wspólny w zbrodni morderstwa nasadniczego i skazany zostaje na 6 lat więzienia.

Ofrońca Baranowskiego zgłosił kasację.

Wykonanie wyroku w stosunku do b. więźniów brzeskich.

Wobec zatwierdzenia przez Sąd Najwyższy wyroku Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 20-go lipca r. b. w sprawie 10-ciu b. więźniów brzeskich staje się aktualne wykonanie tego wyroku, skazującego:

Wincentego Witosa na półtora roku więzienia, Kazimierza Bagińskiego — na dwa lata więzienia, dr. Hermana Liebermana, Norberta Bartkiewicza i dr. Władysława Kiernika — po dwa i pół roku więzienia, oraz Mieczysława Mastka, Stanisława Dubois, dr. Adama Pragera, Adama Ciolkosza i dr. Józefa Putka — po trzy lata więzienia.

Pozatem, jak wiadomo Sąd Apelacyjny orzekł w stosunku do oskarżonych Witosa, Bagińskiego, Bartkiewicza i Kiernika utratę praw obywatelskich i praw honorowych na czas trzech lat, a w stosunku do pozostałych — na przeciąg pięciu lat.

Jak nas informują koła sądowe, wykonanie wyroku należy — wedle przepisów procedury — do prokuratora właściwego Sądu Okręgowego, a więc w danym wypadku — do prokuratora Sądu Okręgowego w Warszawie, który jest powołany do wydania decyzji o terminie rozpoczęcia przez skazanych odbywania kary więzienia.

W sprawie utraty praw publicznych oraz obywatelskich praw honorowych miarodajne są przepisy art. 45 i art. 46 Kodeksu Karnego. Art. 45 Kod. Karn. brzmi: utrata praw publicznych obejmuje utratę biernego i czynnego prawa wyboru do wszelkich ciał ustawodawczych, samorządowych, oraz do innych instytucji prawa publicznego, udziału

w wymiarze sprawiedliwości, utratę urzędów i stanowisk publicznych i zdolności do ich uzyskania.

Art. 46 Kod. Karn. brzmi: utrata obywatelskich praw honorowych obejmuje utratę tytułów szlacheckich orderów i odznaczeń, tudzież zdolności do ich uzyskania.

Jak nas informują, — instytucja powołana do wykonania przepisów o szacowanych powyżej artykułów w stosunku do skazanych więźniów brzeskich, jest VIII wydział kar ny sądu okręgowego w Warszawie.

Sekretarjat tego wydziału winien po uprządkowaniu się wyroku zawiadomić wszelkie instytucje, mające związek z wykonywaniem przez skazanych ich praw obywatelskich i publicznych o utracie tych praw przez nich na okres czasu wskazanego w wyroku. Zawiadomione więc winny być gminy, do których należą skazani, celem wykreślenia ich ze spisów wyborczych, pozbawienia stanowisk piastowanych w instytucjach samorządowych, jak np. stanowisk wójtów, ławników, radnych itp. funkcji. Dalej zawiadomiony być musi marszałek sejmu i marszałek senatu oraz prezes głównej komisji wyborczej, celem ogłoszenia o utracie mandatów poselskich lub senatorskich przez tych, z pośród skazanych, którzy je piastują.

Zawiadomienia tego rodzaju otrzymane winna pozatem przelożona władza zawodowa skazanych, jak np. przykład władze instytucji adwokackich, nauczycielskich i t. p. oraz kapituły orderów, którymi odznaczeni są skazani.

S. O. S. spółdzielczości.

Gluche dochodzą słuchy, że w pewnych kołach sfer rządowych powstał projekt bardzo silnego ograniczenia ruchu spółdzielczego.

To, co przedostało się do wiadomości ogółu, wskazuje, że ingerencja władzy państwowej w ruch spółdzielczy ma sięgać bardzo głęboko i to zarówno w życie samych spółdzielni, jak też ich związków.

Swoboda organizowania się spółdzielni może być bardzo ograniczona, że minister skarbu mógłby „zdać według projektu od związku zwężenia lub rozszerzenia działalności na pewne terytoria...”

Jest to, jak widzimy, dążenie w kierunku usunięcia dotychczasowej swobody zrzeszania się spółdzielni w takie związki, jakie im najlepiej odpowiadają. Na to miejsce ma przysięść program łączenia się z tym, kto będzie wskazywał.

Pozatem rozszerzone zostały kompetencje prezesa Rady Spółdzielczej, który miałby być mianowany wyłącznie przez ministra skarbu.

Prezes Rady (będąc urzędnikiem wobec mianującego go ministra) miałby zastrzeżoną władzę wykonawczą niezależną od Rady i dzięki temu mógłby bardzo głęboko ingerować w życie spółdzielni i związków, zwłaszcza przy ewentualnym prawie niezatwierdzania budżetów tych związków, zatwierdzania rewidentów itd.

Poco to wszystko? Komu i na co jest potrzebne? Napewno nie spółdzielczości — oświadcza zgodnie cały ruch spółdzielczy w Polsce, który jest siłą, skupiającą dookoła siebie kilka milionów społeczeństwa.

A przecież spółdzielczość to organizacja dobrowolna. Rozwijają się i tężeją dlatego, że kierowane są głównie i inicjatywa własną wielkim poświęceniem jednostek, stojących u władzy i dużym ich zrozumieniem interesu narodowego i państwowego.

Jeżeli sięgnęlibyśmy pamięcią kilkanaście lat wstecz, to wśród najwybitniejszych naszych osobistości spotykamy wiele osób, które doceniając znaczenie tego ruchu — bardzo żywo z nim współpracowały.

Jeszcze mamy w pamięci długie wieczory, jakie prace spółdzielcze na naszym terenie poświęcał p. Jan Piłsudski, b. minister skarbu a jeszcze niedawno wiceprezes Rady jednego z związków rewizyjnych. I to mamy w pamięci, że obecny minister skarbu prof. Zawadzki, wygłaszając referaty na zjeździe spółdzielców w Wilnie, silnie podkreślił doniosłość swobody organizacyjnej i jej znaczenie dla wyników pracy gospodarczej.

Nie przeczymy — ma i spółdzielczość swoje słabe strony — np. załamanie się działu rolniczo-handlowego. Ale stwierdzić trzeba, że tam, gdzie pracowały spółdzielnie choćby tylko rolniczo-handlowe — tam była znaczna poprawa cen za zboże, było i nierozgarnięcie na rynku.

Niektóre zaś działy spółdzielczości np. mleczarska lub rzemieślnicza, czy pracy — dają obecnie wprost chlubne świadectwa swoich dobrodziejstw.

A główny twór spółdzielczości — kredytowa wyrwała nasze społeczeństwo prawie całkowicie z rąk lichwiarzy.

I czyja to zasługa? Tych dziesiątek czy nawet setek tysięcy osób, co to zostały najczę-

ściej prawie siłą wciągnięte do Zarządów i Rad Nadzorczych Spółdzielni po to, aby trochę swego czasu, własnej inicjatywy i poświęcenia bezinteresownego oddać dla dobra ogółu członków zrzeszonych.

Wysiłkom i poświęceniu tych ludzi zawdzięczamy i to, że tak przedstawia się według danych „Wiadomości statystycznych”:

Statystyka upadłości.

Razem	S-ki z ogr.	Firmy Spółdz.	Sp. Ak.	Suma odp. pojed.
1930 824	75	546	32	125
1931 769	109	457	50	113
1932 545	64	309	66	75

Procentowo daje to dla Spółek Akcyjnych 2 proc., spółek z ograniczoną odpowiedzialnością 0,6 proc. a dla spółdzielni 0,4 proc. Stosunek więc najlepszy.

Jeśli zaś mówi się o nadużyciach — to jest to wina nie braków ustawy o spółdzielniach — ani też nie zawsze wina braku nadzoru tak ze strony władz spółdzielni, jak i rewizji związkowych. Za nadużycia w spółdzielniach główna wina spada na słaby wymiar kar ze strony sądów polskich.

Te rzeczy należy uzdrawiać. Skoro bowiem urzędnika państwowego za drobne nawet nadużycie sadza się na lata do więzienia — to dlaczego odsłodka skazywanych za nadużycia w spółdzielniach jest tak niska. Złodziej trafić może wszędzie, opanować go można surowym stosowaniem przepisów prawa. W pracy społecznej przy gospodarce groszem publicznym należy nadużycia karać tem ostrzej, by wszelkiego rodzaju hyjny, żerujące na ciele społecznym, ograniczyć do minimum.

Władze państwowe czy raczej sądowne mają wiele do zrobienia i pomoc na tym odcinku da rezultaty znacznie lepsze, niż wspomniane ustawy.

Państwo bowiem, które jest funkcją narodu, nie może składać się z samych tylko działających w próżni urzędów. Mówiąc inaczej, jakkolwiek byłoby biegle w swej pracy, urzędy muszą czerpać soki żywotne ze społeczeństwa. Takimi sokami jest jego zdolność do pracy, jego niezmożona energia, jego możność wytworzenia w sobie pracowników umiających obsługiwać maszynę państwową.

Te wszystkie cechy dodatnie wyrabia w stopniu najwyższym spółdzielczość, nie mówiąc już o tem, że podnosi ona stan gospodarstwa narodowego, zmusza w normalnych warunkach do oszczędności.

Swoją robotę konstrukcyjną i wychowawczą prowadzi już w Polsce oddawna, będąc starszą niż państwo w jego odrzędnej postaci.

Praca ta, jak wszystko ludzkie, nie była zapewne bez błędów i trzeba ją ciągle udoskonalać. Ale iad spółdzielczość nie jest ladem biurokracym, tak jak piękno i wartość swobodnie rosnącego lasu nie jest pięknem i wartością strzyżonego ogrodu. Trzeba pozwolić spółdzielczości samej swoich dróg szukać.

W ciągu 15 lat pracy w wolnej Polsce złożyła ona dowody, że potrafi naogół dążyć do form coraz bardziej dostosowanych do potrzeb własnych i potrzeb kraju. Stała się poważną potęgą doświadczenia i zniszczyć ten dobytek niewłaściwą ingerencją byłoby błędem nie do darowania.

W. R.

Skarb akcjonariuszem Banku Związku Spółek Zarobkowych.

Jak informuje „Gazeta Handlowa”, dnia 12 bm. odbędzie się w Poznaniu walne zebranie akcjonariuszów Banku Związku Spółek Zarobkowych. Zebraniu przedstawiony będzie do uchwalenia projekt zmiany statutu banku. Projekt przewiduje iż część akcji okaziejskich wartości nominalnej około 2 milionów złotych przemianowana będzie na akcje uprzywilejowane. Projektowana zmiana statutu pozostaje w związku z pertraktacjami, przeprowadzonymi przez przedstawicieli patronatu związku spółdzielni i władze banku z ministerstwem skarbu o przejęcie uprzywilejowanych akcji Banku Związku Spółek Zarobkowych przez rząd.

Akcje uprzywilejowane tego banku stanowią wprawdzie mniejszość ogólnej liczby akcji, dają jednak prawo do podwójnej ilości głosów, a zgrupowane w jednych rękach przedstawiają większość głosów i dają faktyczną władzę nad

CORAZ WIĘCEJ PRZYWOZIMY ZBOŻA.

Na zjeździe działaczy gospodarczych i społecznych BBWR w Warszawie b. min. p. Ignacy Matuszewski między innymi powiedział: „Ale — pamiętajmy, jestsi wymiana międzynarodowa nie zostanie całkowicie zburzona — Polska będzie musiała wywozić. Będzie musiała, aby spłacać długi, aby powiększać kapitały obrotowe...”

W innym znowu referacie b. wice-minister Stefan Starzyński powiedział: „Analiza naszego importu wskazuje, jak wiele mamy pozycji zupełnie zbytecznych. Manja zakupów towarów zagranicznych — nawet wtedy, gdy mamy analogiczne towary często nawet lepsze — jest manją

bankiem. Uprzywilejowane akcje Banku Związku Spółek Zarobkowych znajdują się dotychczas w rękach licznych spółek zarobkowych i spółdzielni na terenie całego państwa, a głównie na obszarze b. zaboru pruskiego.

Po przejęciu akcji uprzywilejowanych przez państwo, Bank Związku Spółek Zarobkowych istnieje na nadal, jako samodzielna instytucja finansowa.

„Gazeta Handlowa” wyraża przypuszczenie, że Skarb zachowa portfel uprzywilejowanych akcji Banku Związku Spółek Zarobkowych tylko na okres przejściowy.

Od siebie musimy dodać, iż na Banku Związku Spół. Zarobk. opiera się głównie ruch spółdzielczy w Polsce. W związku z dążeniem rządu do uzależnienia tego ruchu zmusiałem się słać, jak ważne znaczenie ma informacja wyżej podana.

szkodliwą, powodującą w kraju bezrobocie i nędzę”.

Piękne słowa, które padły w dniu 18 maja 1933 r. A czyż? Przerzucamy ostatni zeszyt „Handlu zagranicznego Rzeczypospolitej” za miesiąc sierpień 1933 r. i cóż spostrzegamy?

Gdy w pierwszych ośmiu miesiącach (styczeń — sierpień) roku zeszłego sprowadziliśmy do Polski pszenicy 38.398 q. na sumę 786 tys. zł., to w r. b. pozycja ta wyniosła już 90.765 q. na sumę 1548 tys. zł. Gdy w tym samym okresie r. z. importowano do Polski żyta 11.119 q., wartości 245 tys. zł. — to w r. b. pozycja ta podniosła się do 32.957 q., wartości 396 tys. zł.

Poważnie wzrósł w analogicznym okresie import jęczmienia a mianowicie z 56 q., wartości 2 tys. zł. na 450 q., wartości 10 tys. zł.

Import owsa z 14 q. wzrósł na 58 q., grochu z 153 q. na 188 q., pomidorów z 2157 q. na 3907 q., ogórków z 1174 q. na 2135 q., jaj z 5 q., na 271 q., kaszy pszennej z 1786 q. na 2191 q., kaszy jaglanej z 10 q. na 48 q.

Oto kilka pozycji, które zbyt wymownie świadczą jak wielka jest różnica pomiędzy słowami a czynami!

Z prasy.

Po wyroku.

Nie mamy potrzeby dowodzić, iż zatwierdzenie przez Sąd Najwyższy wyroku Warszawskiego Sądu Apelacyjnego w sprawie b. więźniów brzeskich wywołało w całym kraju ogromne wrażenie, którego nie zetrze nawet nadspodziewane powódce nie pożyczki wewnętrznej. (Prasa sanacyjna w wielu wypadkach umieszcza obok siebie wiadomości o wyroku i o ostatecznych cyfrach subskrypcji pożyczki — patrz wczorajszy numer „Słowa” i innych pism sanacyjnych).

Głosy prasy o wyroku jeszcze do nas nie dotarły, więc ograniczymy się jedynie do cytowania tego co pozostało w „Robotniku” ze skonfiskowanego artykułu p. Niedziałkowskiego:

Bieg sprawy brzeskiej poprzez instancje sądowe Rzeczypospolitej został zakończony. Obroncy nie mogli widocznie przekonać pp. sędziów Sądu Najwyższego tak samo, jak nie przekonali poprzednio ani sądu Sądu Okręgowego, ani sędziów Sądu Apelacyjnego czy to wraz z p. Chodeckim, czy też p. Chodeckim.

Przeżyłszy teraz zapewne w piśmie „sanacyjnym”, że „sprawiedliwość stała się zadość; grono ludzi ma pójść do więzienia, i wykreśleni oni być mają na lata z polskiego życia publicznego.

Dalszy ciąg, za wyjątkiem podpisu autora, został skonfiskowany.

Sanacja i młodzież.

Donosiliśmy wczoraj o rozwiązaniu Ogólnopolskiego Związku Bratnich Pomocy. Centrali B. P. uczelni warszawskich.

Wypadek ten nasuwa „Gazecie Warszawskiej” następujące uwagi:

Jeszcze przed parą laty, kiedy nie byliśmy dostatecznie zżyty z „klimatem” sanacji, podobny fakt wywołałby w całej opinii polskiej konspiracyjne wielkie zdumienie. Rozwiązanie, i to z taką paradą, organizacji, mającej na celu centralizację samopomocy akademickiej, przypisywano jakimś nieporozumieniem, jakimś niedopatrzaniem władz. Dziś na takie fakty opinia publiczna zapamiętuje się inaczej. Rozumie dobrze, że niema w tem żadnego nieporozumienia, jeno system, jeno konsekwentne działanie, zmierzające do dobrze znanych też opinii celów.

Walka prowadzona u nas z organizacjami młodzieży akademickiej ma już swoją historję.

Zaczęła się od zwalczania Naczelnego komitetu akademickiego, który był reprezentacją naszej młodzieży, wyrazem jej poglądów i zespoleniem jej wysiłków. Zdawało się, że wobec ciągłego narzekania na polskie warcholstwo, na nieumiejętność zorganizowanego działania, na rozdarcie partyni, istnienie wśród młodego pokolenia naszej inteligencji ciała, które było zaprzeczeniem tych „wad narodowych” musi być uznane za fakt dodatniego znaczenia. To, że nasza młodzież w ogromnej większości karnie skupiła się dookoła swojej reprezentacji, podporządkowała się jej nakazom i nabrała jednolitości wyrazu, mogło tylko dobrze świadczyć o jej obywatelskich instynktach i rokować dobre nadzieje na przyszłość.

Niestety, wada reprezentacji młodzieży akademickiej była jej moralna niezależność, jej narodowy pogląd na świat, wreszcie jej antyemityzm i zdecydowane dążenie do odzyskania naszych szkół wyższych, a co za tym idzie, przyszłej naszej inteligencji.

Takie stanowisko uznano pośpiesznie za „antypaństwowe” i Naczelny Komitet akademicki zaliczono do organizacji niebezpiecznych.

Pozbawiona w ten sposób swojej reprezentacji młodzieży akademicka, skupiła się w centrali bratnich pomocy, sądząc, że te, jako pozbawione wszelkiego pierwiastka politycznego, nie wzbudzą podejrzeń i nieofensywnie. Było to jednak tylko złudzenie. Złudzenie, które obecnie władze administracyjne rozwały przez rozwiązanie Centrali. Bratnie pomocy, jak i cała nasza młodzież akademicka, której są one wszak tylko emanacją, okazały się również obciążone temi samymi „grzechami” nacjonalizmu, antyemityzmu i niechęci do sanacji. Temu tylko możemy przypisać dekret o ich rozwiązaniu. Innych powodów trudno się doszukiwać w samopomocowej działalności studenta polskiego.

Powody te jednak okazały się dostateczne na to, aby pozbawić uczelnie warszawskie Centrali akademickich bratnich pomocy, obsadzić jej lokal policją i opieczętować jej biura.

Czy zarządzenia te dadzą ich autorom wyniki zamierzone? Z całą pewnością nie! Żywiolowego ruchu ideowego nawet starszościscy likwidatorzy zlikwidować nie potrafia.

Urządowanie kultury.

Od „upaństwowiania” młodzieży przejdziemy do innych dziedzin życia.

Po „upaństwowieniu” przemysłu, handlu, sportu przyszła kolej na kulturę.

Słusznie jednakże czyni „ABC”, które pisząc w tej sprawie, zastępuje słowo „upaństwowianie” — „urządowaniem”.

Zgodzi się dziś w Polsce każdy, że słowo „państwo” zaopatrzone w cudzysłów, czyli pojmwane sanacyjnie, oznacza „rząd”.

Zresztą, żeby znowu nie uciekać się wciąż do cudzysłów, podkreślić musimy, że i słowo „rząd” należy rozumieć tak, iż mowa tu nie o każdym rządzie, lecz wyłącznie o rządzie pomajowowo-sanacyjnym.

Otóż o urządowaniu kultury „ABC” pisze tak:

Pocichu, ale systematycznie odbywa się w Polsce urządowanie życia kulturalnego.

Poważnie wzrósł w analogicznym okresie import jęczmienia a mianowicie z 56 q., wartości 2 tys. zł. na 450 q., wartości 10 tys. zł.

Import owsa z 14 q. wzrósł na 58 q., grochu z 153 q. na 188 q., pomidorów z 2157 q. na 3907 q., ogórków z 1174 q. na 2135 q., jaj z 5 q., na 271 q., kaszy pszennej z 1786 q. na 2191 q., kaszy jaglanej z 10 q. na 48 q.

Oto kilka pozycji, które zbyt wymownie świadczą jak wielka jest różnica pomiędzy słowami a czynami!

Wystarczy wyliczyć szereg faktów ważniejszych:

Na terenie sztuk plastycznych ściśle uzależniony od rządu, jest Instytut Propagandy Sztuki (popularnie IPS-em zwany), przez który zapewniono sobie wpływ na te dziedziny kultury. Organ pomocniczy — to Towarzystwo Szerzenia Sztuki Polskiej Wśród Obcych, decydujące o tem, co z naszej sztuki przedostaje się zagranicę.

Terem muzyczny obsadzony jest również dokładnie.

Dokonał pod politycznym kątem widzenia zmiany w kierownictwie muzycznym Polskiego Radia umożliwili nietylko nadzór nad linją... personalną poczynań radiowych, ale wobec uzależnienia Filharmonji Warszawskiej od Polskiego Radia i tę instytucję faktycznie poddały dyktando „czynników miarodajnych”. Równocześnie zaś dokonany w zeszłym roku przewrót w Warszawskim Towarzystwie Muzycznym, prowadzonym Szkole im. Chopina, doprowadził do faktycznego uzależnienia tej ostatniej wielkiej społecznej placówki muzycznej. Prezesem Towarzystwa, na miejsce ks. Czerwertyńskiego został wiceminister Korsak, a wiceprezesem Kaden-Bandrowski.

Ta terenie teatralnym działa już rządowe Towarzystwo Szerzenia Kultury Teatralnej, którego pierwszym krokiem jest przejęcie warszawskich teatrów Polskiego i Małego. Dalsze posunięcia spodziewane są w ciągu sezonu.

Terem literacki zdawna był już uzależniony polityką subwencji i zapomógł wydziału sztuki Min. Oświaty.

W tym roku, jako nowy czynnik wpływów, przybywa pismo literackie „Pion”, założone z funduszy rządowych. Ukoronowaniem akcji ma być zaprowadzenie na tygodnie najbliższe utworzenie Akademii Literatury.

Pozornie cała ta akcja świadczyby mogła o rosnącej z roku na rok opiece rządu nad życiem kulturalnym i tak oczywiście jest przedstawiana przez prasę sanacyjną. Ale na czem przedstawicielstwo polega ta „opieka”? Zbyt się już wyraźnie widzi, by nie było w bezinteresowności podubek uwiaryzić. Jest to poprostu polityczne uzależnianie osób i instytucji. „Kto nie z nami, ten przeciw nam”.

Sowiety, Włochy, Niemcy organizują swe życie kulturalne jeszcze bardziej jaskrawo pod egidą państwa. Ale tam upaństwowienie sztuki jest formą — treścią jest idea. Idea, ożywialąca ruch komunistyczny, faszyzowski, czy hitlerowski. Czy dobra idea — ale idea.

Sanacyjne hasło „współpracy z rządem” które ma za to idee starczyć, musi na terenie sztuki doprowadzić do zurzędniczenia twórczości. To zaś nigdy sztuce na zdrowie nie wychodziło.

To też kultura polska znajduje się w obliczu wielkiego niebezpieczeństwa.

W tym roku, jako nowy czynnik wpływów, przybywa pismo literackie „Pion”, założone z funduszy rządowych. Ukoronowaniem akcji ma być zaprowadzenie na tygodnie najbliższe utworzenie Akademii Literatury.

Pozornie cała ta akcja świadczyby mogła o rosnącej z roku na rok opiece rządu nad życiem kulturalnym i tak oczywiście jest przedstawiana przez prasę sanacyjną. Ale na czem przedstawicielstwo polega ta „opieka”? Zbyt się już wyraźnie widzi, by nie było w bezinteresowności podubek uwiaryzić. Jest to poprostu polityczne uzależnianie osób i instytucji. „Kto nie z nami, ten przeciw nam”.

Sowiety, Włochy, Niemcy organizują swe życie kulturalne jeszcze bardziej jaskrawo pod egidą państwa. Ale tam upaństwowienie sztuki jest formą — treścią jest idea. Idea, ożywialąca ruch komunistyczny, faszyzowski, czy hitlerowski. Czy dobra idea — ale idea.

Sanacyjne hasło „współpracy z rządem” które ma za to idee starczyć, musi na terenie sztuki doprowadzić do zurzędniczenia twórczości. To zaś nigdy sztuce na zdrowie nie wychodziło.

To też kultura polska znajduje się w obliczu wielkiego niebezpieczeństwa.

Wobec zbliżającej się zimy zanotowano pewne ożywienie w wywozie węgla zagranicę.

Ostatnio zakontraktowano większe ilości węgla do krajów skandyńskich, do Belgii, Francji, Irlandji i Włoch. Ceny za tonnę wahają się od 5 do 10 zł. W ostatnich dniach ceny węgla lekko zwyżkowały.

Dług wojenny.

W kołach finansowych budzi za interesowanie sprawą spłaty kolejnej raty długu wojennego, która przy pada w grudniu. Dwie poprzednie raty nie zostały wpłacone przez większość państw również i przez Polskę. Na tem le oczekiwanie jest rozpozczęcie rokowań.

Rektorzy na naradzie w ministra.

Mówiono o młodzieży, sprawy katedr nie poruszano.

Onegąd o godz. 10-iej rano rozpoczęła się w Ministerstwie Oświaty konferencja rektorów wyższych uczelni z ministrem Jędrzejewiczem.

Prócz rektorów i ministra obecny był wiceminister Żongolowicz oraz paru wyższych urzędników ministerjalnych. Uniwersytet lwowski nie był reprezentowany przez rektora, lecz przez prowizorycznego „mniejszościowego” rektora mianowanego, prof. Stefkę.

Wbrew przypuszczeniom nie poruszano sprawy zwinięcia katedr na wyższych uczelniach. Konferencja w głównej mierze poświęcona była sprawom młodzieży akademickiej. Mianowicie wyczerpująco omawiano sprawę opłat akademickich, oraz sprawę stowarzyszeń studenckich. Ponadto dyskutowano szereg spraw administracyjnych i uposażenia finansowego zakładów naukowych.

O założenie koła Stronnictwa. Proces 2 działaczy w Płocku.

2 bm. odbył się w Płocku proces dwóch działaczy Ruchu Młodych, pp. Nowaka i Nowakowskiego. Zostali oni oskarżeni z art. 166 p 2 K. K. to jest o organizowanie bandy. Powodem oskarżenia był fakt założenia przez oskarżonych w miejscowości Drobin placówki Stronnictwa Narodowego.

Mianowicie konfidenci pomieszczeni dwa pojęcia: placówka i bojówka, i na tej podstawie złożyli doniesienie. Sąd skazał p. St. Nowaka na 3 lata

Plan Mussoliniego a Czechosłowacja.

Praha. (Centropress). Włoski plan rekonstrukcji gospodarczej Europy środkowej przedstawiony w memoriale, wreczonym przez włoskiego podsekretarza Suwisha, delegatowi mojarstwa w Genewie wywołał w Czechosłowacji znaczne rozgoryczenie; wszystkie obcy polityczne plan ten stanowczo odrzucają. Pisma czechosłowackie cytują głosy prasy francuskiej, wyrażając zgodność opinii czechosłowackiej z opinią francuską. Wielką uwagę poświęca się artykułowi Pertinaxa w „Echo de Paris”, który cytowany jest w obszernych wyjątkach. Prasa czechosłowacka wprawdzie zaznacza, że trzeba wy-czekać opublikowania szczegółów planu Mussoliniego, ale nie mniej wyraża się powszechnie przekonanie, że plan ma na celu polityczne osłabienie, ba nawet rozbicie Małej Ententy, do czego nie można dopuścić. Tak np. katolickie „Lidowe Listy” nazywają projekt Mussoliniego „podkopem pod Małą Ententę”. Organ partji agrarnej „Wenkow” jest zdania, że Mussoliniego plan środkowo-europejski skierowany jest swem ostrzem głównie przeciwko Czechosłowacji, która w myśl tego planu miałaby stać się rynkiem zbytu dla towarów niemieckich i włoskich. Prasa czechosłowacka zwraca też uwagę na echa jakimi odbił się plan włoski w Niemczech i na Węgrzech, gdzie plan Mussoliniego został przyjęty nadzwyczaj przychylnie.

„Prager Presse” zamieszcza obszernie sprawozdania o głosach francuskich w tej sprawie i oficjalnym stanowisku francuskich koł rządowych. Cytuje dosłownie póturzędowy „Excelsior”, w którym powiada się, że Francja nie może zgodzić się na system umów biuletarnych, który otwierałby basen naddunajski dla Niemiec i Włoch i to kosztem Czechosłowacji. Również „Narodni Listy”, organ partji narodowo-demokratycznej, zaznaczają, że Mussolini chce stworzyć w basenie naddunajskim bramy dla włosko-niemieckiej ekspansji i dodaje, że memoriał włoski przygotowany był już przed konferencją a obecnie przedłożony został w tym celu, aby pokazać, że Włochy ignorują uchwały Małej Ententy. Podobnie i „Lidowe Nowiny” zbliżone do ministerstwa spraw zagranicznych podkreślają, że plan Mussoliniego musi być uważany za odpowiedź Włoch na uchwały snajskie a może i na praske i że w ten sposób chcą zalać Bałkan towarami włoskimi i niemieckimi.

Naogół powiedzić można, że cała opinia publiczna Czechosłowacji przeciwstawiła się próbom Mussoliniego. Stanowisko Czechosłowacji wobec nowego planu Mussoliniego ostatecznie znane będzie dopiero po opublikowaniu szczegółów tego podejrzanego planu.

Rozwiązanie partji nar.-socj. w Czechosłowacji.

Partja niemieckich narodowych socjalistów została rozwiązana na terenie całej Czechosłowacji.

Album.. rodzinny.

(Dokończenie).

Nazajutrz wieczorem przybyli do mnie goście, przeważnie ludzie milczący i nudni. Tym razem jednak nie zmartwiło mnie to wcale.

— Może państwo zechcą przejrzeć album rodzinny? — zaproponowałem — Bardzo ciekawe i miłe wspomnienia...

Wszyscy ożyli i zabrali do albumu.

— Kto to?

— To moja biedna kochana ciotka... Umarła na serce... Niech jej ziemia będzie lekka!

Goście przycichli i poważnie pokiwali głowami z smutnymi obliczami, przewracając stronę albumu.

— A to kto?

— To mój dziadek! Do ostatniej chwili jego życia byliśmy wielkimi przyjaciółmi i często pisywałem do siebie... Umarł — rzekłem z lekkim wzruszeniem w głosie. — A to mój kuzyn Oleś! Ma teraz doskonałą posadę i zarabia duże pieniądze. Nieprawda, przystojny chłopiec? — A to proszę państwa ta twarzyczka... Jak się wam podoba?

— Przystojna!

— Przystojna? Piękność bez zarzut! To moja pierwsza miłość...

— Kochała pana?

— Czy kochała? Byłem dla niej siołcem, powierzem, bez którego nie mogła odychać... Fotografję tę podarowała mi, kiedy byłem zmuszony wyjechać na studia zagranicę. Kiedy pisała dedykację na fotografii, plakała tak rzewnie, że dziś jeszcze serce ścisła mi się z bólu... Takiej miłości nie widziałem już więcej w życiu. I jej... także już więcej nie widziałem...

Miałem twarz smutną, a w oczach błyszczyły mi łzy.

— I cóż napisała panu na fotografii?

— Nie pamiętam! — odpowiedziałem ostrożnie. — To było już tak dawno...

— Niech pan jednak pozwoli zobaczyć! — prosił jeden z panów, obdarzony romantycznym usposobieniem. — Czy może być coś piękniejszego od takich słów, przepożyczonych uczuciem pierwszej dziewczęcej miłości?...

— Czy może być coś piękniejszego od tego? — jak echo powtórzył drugi gość i wyjął fotografię z albumu.

Odrzucił ją, popatrzał i zawołał:

— Co za diabli?

— Niech pan nie wyjmuj! — rzekłem. — To dla mnie święta tajemnica!

— To dziwne... — mruknął gość, nie zwracając uwagi na moje słowa.

— Co takiego?

— Bo na fotografii jest napis: „Apolonia Matolek, zwana Polcia”, urodziła się w 1902 roku. W 1920 skazana za kradzież domowa na miesiąc więzienia. W 1921 zająca się „pajęczarstwem”. Wzrost średni, oczy niebieskie, za prawem uchem znamię brązowe...

— Co to jest... pajęczarstwo? — zapytała jakaś pani.

— Pajęczarstwo? — mruknąłem. — To coś... w rodzaju... telefonowania...

— Bynajmniej! — rzekł pewien starszy pan. — Pajęczarstwem nazywa się okradanie strychów z suszając się tam bielizny.

— Ładna pierwsza miłość! — zauważyła dama z ironją.

— To nieporozumienie! — rozśmiałem się. — Proszę mi pokazać... Naturalnie! To nie ta fotografia! O! to ta, ta pulchna blondynka! To właśnie moja pierwsza miłość...

Wyciągnięto i tę pierwszą miłość z albumu i romantyczny jejomocny przeczytał: Marjanna Wypych, przezwana „Białka”, urodzona w r. 1899. Od roku 1915 do 1917 była kapłanką Wenery, od roku 1917 — szpenełdzierką (z'odwiedzając sklepową).

Goście wzruszali ramionami, a niektórzy (bardziej beczelni) zaczęli się nawet głośno śmiać.

— Ciekawa rzecz, — rzekł starszy — co napisane jest na fotografii pańskiego dziadka?

— Wyobraź sobie! — powiedziała dama.

— Nie śmieję państwo obrazić tego świętego człowieka! — zawołałem. — On stoi wyżej ponad wszelkie podejrzenia! To wybitna dusza!

Sam wydobylem fotografię z albumu i zerknąłem okiem na odwrotną stronę: „Jan Klusek, urodzony w r. 1876. Rok 1890 — drobne kradzieże, 1892 — kradzieża z włamaniem (jeden rok więzienia), 1895 — morderstwo — 12 lat więzienia. Znaki szczególne: prawa noga krótsza, ucięty wskazujący palec lewej ręki.

Za stołem, gdzie leżał album, slychać było śmiech i różne uwagi.

Odrzucilem portret dziadka i złapałem album. Niestety kilka dalszych fotografii było już wyjętych i dowiedziałem się, iż mój „kuzyn” sądzony był przed paru laty za podrabianie pieniędzy, moja „ciotka” — która umarła na serce, zajmowała się przepięknymi operacjami akuszerzyjnemi, a mój „brat” został skazany na więzienie za porwanie.

— Ej, panie gospodarzu! — zwrócił się do mnie starszy pan. Niech pan powie prawdy, skąd pan zdobył ten album? To jakiś album z wydziału śledczego?

Co było robić. Trzeba było zagrać w otwarte karty.

— Tak jest! — rzekłem głośno, starając się o nadanie mym słowom odcienia ironji i gryzącej. — Kupilem go dzisiaj w sklepie starym — Kupilem dla was, moi państwo, dla waszej rozrywki, nudni ludzie, obnoszący się swą nudę i pustkę po znajomych. Oglądajcie album, aby znaleźć jakiś temat do rozmowy... Zgorszył was mój album? Czemu?

Tem, że każda z fotografii, zawartych w nim, mówi prawdę, czem jest, lub była osoba, która przedstawia? Czy to nie uczciwy album od tych waszych, w waszych domach, których fotografie nie mówią, a za dźwięk mówią o osobach, które one przedstawiają? Wasi znajomi i wy sami, gdy właściciel albumu nie slyszy...

Nie wiem, czy wskutek tej mojej przemowy, czy też tego, że album był już obciarty i temat do rozmów wyczerpany — goście mił rozeszli się...

Wobec zbliżającej się zimy zanotowano pewne ożywienie w wywozie węgla zagranicę.

Ostatnio zakontraktowano większe ilości węgla do krajów skandyńskich, do Belgii, Francji, Irlandji i Włoch. Ceny za tonnę wahają się od 5 do 10 zł. W ostatnich dniach ceny węgla lekko zwyżkowały.

W kołach finansowych budzi za interesowanie sprawą spłaty kolejnej raty długu wojennego, która przy pada w grudniu. Dwie poprzednie raty nie zostały wpłacone przez większość państw również i przez Polskę. Na tem le oczekiwanie jest rozpozczęcie rokowań.

Wbrew przypuszczeniom nie poruszano sprawy zwinięcia katedr na wyższych uczelniach. Konferencja w głównej mierze poświęcona była sprawom młodzieży akademickiej. Mianowicie wyczerpująco omawiano sprawę opłat akademickich, oraz sprawę stowarzyszeń studenckich. Ponadto dyskutowano szereg spraw administracyjnych i uposażenia finansowego zakładów naukowych.

O założenie koła Stronnictwa. Proces 2 działaczy w Płocku.

2 bm. odbył się w Płocku proces dwóch działaczy Ruchu Młodych, pp. Nowaka i Nowakowskiego. Zostali oni oskarżeni z art. 166 p 2 K. K. to jest o organizowanie bandy. Powodem oskarżenia był fakt założenia przez oskarżonych w miejscowości Drobin placówki Stronnictwa Narodowego.

Mianowicie konfidenci pomieszczeni dwa pojęcia: placówka i bojówka, i na tej podstawie złożyli doniesienie. Sąd skazał p. St. Nowaka na 3 lata

Praha. (Centropress). Włoski plan rekonstrukcji gospodarczej Europy środkowej przedstawiony w memoriale, wreczonym przez włoskiego podsekretarza Suwisha, delegatowi mojarstwa w Genewie wywołał w Czechosłowacji znaczne rozgoryczenie; wszystkie obcy polityczne plan ten stanowczo odrzucają. Pisma czechosłowackie cytują głosy prasy francuskiej, wyrażając zgodność opinii czechosłowackiej z opinią francuską. Wielką uwagę poświęca się artykułowi Pertinaxa w „Echo de Paris”, który cytowany jest w obszernych wyjątkach. Prasa czechosłowacka wprawdzie zaznacza, że trzeba wy-czekać opublikowania szczegółów planu Mussoliniego, ale nie mniej wyraża się powszechnie przekonanie, że plan ma na celu polityczne osłabienie, ba nawet rozbicie Małej Ententy, do czego nie można dopuścić. Tak np. katolickie „Lidowe Listy” nazywają projekt Mussoliniego „podkopem pod Małą Ententę”. Organ partji agrarnej „Wenkow” jest zdania, że Mussoliniego plan środkowo-europejski skierowany jest swem ostrzem głównie przeciwko Czechosłowacji, która w myśl tego planu miałaby stać się rynkiem zbytu dla towarów niemieckich i włoskich. Prasa czechosłowacka zwraca też uwagę na echa jakimi odbił się plan włoski w Niemczech i na Węgrzech, gdzie plan Mussoliniego został przyjęty nadzwyczaj przychylnie.

„Prager Presse” zamieszcza obszernie sprawozdania o głosach francuskich w tej sprawie i oficjalnym stanowisku francuskich koł rządowych. Cytuje dosłownie póturzędowy „Excelsior”, w którym powiada się, że Francja nie może zgodzić się na system umów biuletarnych, który otwierałby basen naddunajski dla Niemiec i Włoch i to kosztem Czechosłowacji. Również „Narodni Listy”, organ partji narodowo-demokratycznej, zaznaczają, że Mussolini chce stworzyć w basenie naddunajskim bramy dla włosko-niemieckiej ekspansji i dodaje, że memoriał włoski przygotowany był już przed konferencją a obecnie przedłożony został w tym celu, aby pokazać, że Włochy ignorują uchwały Małej Ententy. Podobnie i „Lidowe Nowiny” zbliżone do ministerstwa spraw zagranicznych podkreślają, że plan Mussoliniego musi być uważany za odpowiedź Włoch na uchwały snajskie a może i na praske i że w ten sposób chcą zalać Bałkan towarami włoskimi i niemieckimi.

Naogół powiedzić można, że cała opinia publiczna Czechosłowacji przeciwstawiła się próbom Mussoliniego. Stanowisko Czechosłowacji wobec nowego planu Mussoliniego ostatecznie znane będzie dopiero po opublikowaniu szczegółów tego

KRONIKA.

Napis na kaplicy Matki Boskiej Ostrobramskiej.

Po siedemdziesięciu niemal latach powrócił dawny napis, a raczej błagalna modlitwa w języku, zrozumiałym dla Wilna i całego kraju: „Matko Miłosierdzia pod Twoją obronę uciekamy się”.

W 1864 roku, po krwawym stiumienia powstania, w czasach największego ucisku Kościoła i narodu, usunęto tę modlitwę, by nie świadczyła o polskości Wilna. Według podania, były zamiary umieszczenia tam napisu słowiańskiego; został umieszczony łaciński i przetrwał aż do naszych czasów.

Dnia 29 września r. b. umieszczono napis polski według dawnego wzoru, przechowanego w znanym, ilustrującym Wilno, albumie, Wilczyńskiego. Rysunki wykonał P. Hoppen, litery zaś z miedzianej, grubo pozłacanej blachy, — znana w Wilnie firma Perkowski.

Dzień powrotu tego napisu winien być pamiętnym na zawsze.

Niech świeci nam znowu rzewna modlitwa do Królowej i Matki naszej, niech napełnia serce wilmian otuchą i nadzieją, niech kołbie i wiedzie do zwycięstwa nad ziemią fałszem.

Wilno dopóki stać będzie, nikomu nie pozwoli usunąć tej drogiej dla siebie modlitwy.

„Matko Miłosierdzia, pod Twoją obronę uciekamy się”.

POSWIĘCENIE POMNIKA S. P. CZESŁAWA JANKOWSKIEGO.

Wczoraj w godzinach rannych, w rocznicę śmierci s. p. Czesława Jankowskiego, pierwszego prezesa Syndykatu Dziennik i Literat, w Wilnie, po żałobnym nabożeństwie za spokój jego duszy w kościele Świętojańskim, poświęcony został na cmentarzu Rossa pomnik na grobie zmarłego pisarza.

Na cmentarzu obok wdowy po zmarłym, Jadwigi z Andrzejewskich, zebrało się grono osób ze świata naukowego i dziennikarsko-literacko-artystycznego.

Pomnik s. p. Czesława Jankowskiego zwraca uwagę swą prostotą i estetyką. Wykuty z rodzimego kamienia polnego, przesłiznego w barwie i rysunku żyłkowania obelisk, mieści w górce, odlany w brąz, portret w płaskorzeźbie Czesława Jankowskiego o dużym podobieństwie rysów.

Szczyt zakończony brązową urną. Pod portretem rytu złocony napis: S. P. Czesław Jankowski, ur. d. 9-XII 1857 r. w Polanach p. Osmiana, zm. 6-X 1929 r. Poniżej na cokole napis: Quit numquam quieti quiescit.

Pomnik ufundowany został przez Synd. Dziennikarzy i Literatów. Projekt pomnika jak również portret w brąz, wykonał prof. Bałzukiewicz, zaś roboty kamieniarskie — zakład p. Biktnera na Rossie.

Po poświęceniu pomnika przez kapłana i krótkich modłach zebranych, wśród mnóstwa białego kwiecia złożone zostały na grobie pod pomnikiem 3 piękne wieńce: „Pierwszemu Prezesoowi Syndykatu Dziennikarzy”, oraz „Cz. Jankowskiemu Tow. Literatów” i „Związek Ziemi”. St.

W związku z propagandą obrony przeciwgazowej, zorganizowaną przez L. O. P. P., po mieście krąży nieustannie plotki, nie mające w sobie żłdoba prawdy.

Coprawda, przyczyniły się do tego dość niefortunnie zredagowane odczyty, powysławiane na bramach domów przez L. O. P. P. Nie każdy umie dobrze czytać, nie każdy dobrze rozumie to, co przeczytał, i stąd wiele nieporozumień, które stępną plotka wyolbrzymia do jakiegoś niebezpieczeństwa, grożącego rzekomo na wypadek świczeń w formie próbnego ataku gazowego.

Opowiadają sobie ludziska, że gdzieś tam w Białymstoku, czy Radomiu, a nawet w Warszawie podczas takich świczeń gazowych wiele osób padło ofiarą, że powylatywały setki tysięcy szyb i t. p.

Stwierdzamy z całą pewnością, że wszystkie te opowieści są wlerutną bajką. Jeśli gdzieś wypadło kilka szyb, to z tego tylko powodu, że już luźno trzymały się ram okiennych. Przy rzucaniu petard z gazem, wobec silniejszego ruchu powietrza, ta lub owa szybka może wypręść, ale to samo grozi przy gwałtowniejszym wietrze.

Próbne świczenia gazowe będą urządzone w Wilnie dopiero za dni kilkanaście, mianowicie w dniu 18 i 19 b. m. Zaznaczamy z całym naciskiem, że nie grożą one ani zdrowiu, ani tembardziej życiu żadnego mieszkańca Wilna. Będą rzucane petardy z gazami łzawiącymi i rozsmieszającymi. W najgorszym razie amator, który nalyka się naraz jednego i drugiego, będzie się musiał dosłownie „śmiać aż do łez”, albo będzie płakał na wesoło.

Naturalnie, lepiej uczelniał sobie okna, w których są szpary, jeśli ktoś chce uniknąć przedostawania się gazu do mieszkania. Przysła się to zresztą i na zimę.

Ale trzeba też tepić głupią plotkę, która sieje jakiś niemały, postrach po mieście niewiadomo w jakich celach.

O świczeniach próbnych w dniach 18 i 19 b. m. napiszemy jeszcze szerzej, kiedy ustalony zostanie dokładnie ich program.

Próbne świczenia gazowe.

Wszystkich członków bezwzględnie konieczna. Tamże zapisy nowych członków i informacje.

DOBROCYNNOSĆ.

— Dzień Dziecka. Jak co roku, Tow. Opieki nad Dziećmi urządza w dn. 8 października „Dzień Dziecka”, dzień, w którym każdy składa choć najmniejszą ofiarę na instytucję Tow., w których około 300 dzieci znajduje opiekę, wyżywienie i naukę od najmłodszych — niemowląt (Złobek im. Marij) do młodzieży kończącej szkoły zawodowe. Niech więc nikt nie ominie kwestarek, sprzedających tego dnia znaczki i bilety na loterie.

ZABAWY.

— Zabawa taneczna. Zarząd Odcierów w st. spocz. Koła Wileńskie przy ulicy Mickiewicza 22 zaprasza wszystkich swoich członków z rodzinami na Zabawę Taneczną, uroczonąca toańbala, na dzień 8. X. 33. Początek o godz. 19. Goście mile widziani.

KOMUNIKAT OGRODNICZY.

Bzy — lilaki — to przepiękny i mile pachnący krzew ozdobny.

Ktoż nie lubi bzy pachnących zwanych lilakami, tych najpiękniejszych i najprzyjemniejszych pachnących krzewów ozdobnych, wiosną kwitnących.

Każdy z ten kwiat, którego w czasie jego kwitnienia wszędzie pełno, coprawda najwięcej zwykłej jego odmiany lila lub białej, podczas gdy inne, a szczególnie nowsze odmiany, posiadające obficie wprost kwiatostany i duże kwiaty, są nieco rzadsze.

O tych właśnie odmianach mamy zamiar słów kilka napisać.

Ale przedtem zastanowimy się jeszcze, gdzie i jak zastosować można i trzeba bzy pachnące, które odróżniamy w dwóch formach, a mianowicie: krzaczaste i pienne, czyli koronowe.

Bez krzaczaste pięknie wygląda sadzonki pojedynczo na trawniku, gdzie równomiernie oświetlany rosną regularnie, dając na tle swej zebranej zieleni przepiękne bukiety kwiatowe.

Z takim samym powodzeniem może być sadzony w grupach, gdzie dobrany odpowiednio kolorami, daje przepiękne kontrasty.

Bzów pachnących krzaczastych używa się do podszadzenia drzew ozdobnych, do sadzenia w grupach drzew innych krzewów.

Bzy pachnące pienne sadzimy pojedynczo na trawnikach lub tworzymy małe aleje, sadząc po obydwu stronach drogi.

Pod względem gleby nie są wybredne, wysilając się jednak silnie i obfitem kwitnieniem, wymagają dużo pożywności.

Odmiany dzielmy na dwie grupy: pojedynczokwiatowe i pełnokwiatowe.

Wszelkie odmiany oraz wiele innych również pięknych, bo przeszło w 100 odmianach, a będzie to najbogatszy w Polsce sortyment, — posiadają SZKOŁKI PODZAMECKIE, Franciszka hr. Zamoyńskiego, poczta MACIEJOWICE, woj. Lubelskie, które na żądanie wysyłać swę szczegółowe cenniki.

16.00: Audycja dla dzieci. 16.30: „Program literacki w Wilnie”. 17.00: „Hodowla roślin ozdobnych w mieszkaniach”. 17.15: Audycja ludowa. 18.00: Słuchowisko („Pan Jowialski” — Fredry). 18.40: Koncert. 19.05: „Dwoistość krwi rodowej w Sienkiewicz” (z litewskich tatarów). 19.30: „Rajdologiczny dla młodzieży”. 19.50: Muzyka lekka. 21.15: Odczyt aktualny. 21.15: Aud. wesola. 22.00: Wiad. sportowe. 23.00: Kom. meteor. 23.05: Muz. tan.

Z ZA KOTAN STUDIO.

Audycje wesole.

Specjalnie tudną sprawę jest rozwiązanie zagadnienia repertuaru lekkiego i ludowego w programach radiowych. Humor np. podlegający różnym ograniczeniom natury politycznej lub obyczajowej, często jeszcze ginie w mikrofonie, stając się nieradiofonicznym. Wzrost pod względem udało się osiągnąć w roku ub. doskonale wyniki w postaci audycji pod nazwą „Na wesolej lali lwowskiej” i „Akuku”.

W bieżącym sezonie ten rodzaj zostanie odpowiednio wzmożony przez podniesienie strony wykonawczej. Jeżeli chodzi o wileńskie audycje wesole, które będą nadawane w czwartą sobotę każdego miesiąca, pozyskano na wykonawców wybitne sily z spośród zespołu teatrów wileńskich.

Rodowód Henryka Sienkiewicza.

Jutro, w niedzielę, będzie mowa o godz. 19.05 p. Zygmunt Falkowski o dwoistości krwi rodowej w Sienkiewiczach, zwracając uwagę na węzły pokrewieństwa, łączące go z rodziną tatarów litewskich.

Teatr wybrań.

Jutro, w niedzielę, o godz. 18-iej nadana będzie w Warszawie na wszystkie rozgłośnie radiofonizowana komedia Al. Fredry „Pan Jowialski”. Obsadę stanowią znani komicy Artur Scen warszawskich, a mianowicie Józef Chmieliński, Zofia Lindorfówna, Kazimierz Justjan, Mieczysława Cwiklińska, Józef Węgrzyn, Tadeusz Frenkiel i Stefan Michalak.

KRONIKA POLICYJNA.

— Złodziej z pantoflami. Zawodowy złodziej Mowobich Hilel (Archaniełska 71) skradł z niezamkniętego sklepu Biłera Gabriela (Niemiecka 26) pantofle damskie wartości 20 zł. Złodzieja wraz z pantoflami zatrzymano.

— Zderzenie autobusu z dorożką. Przy zbiegu Jagiellońskiej i Portowej dorożka konna Jacewicza Juliana (Jelenia 15) zderzyła się z autobusem Arbonu.

Echa tragicznej nocy w więzieniu łukiskim.

Wczoraj III-ci wydział karny sądu okręgowego rozpoznawał głośną z przed kilku miesięcy sprawę, jaka rozegrała się wśród nocy w murach więzienia na Łukiszkach.

Przed sądem, złożonym z wiceprezesa p. W. Brzozowskiego oraz pp. sędziów Cz. Sienkiewicza i R. Lobanosa, stanął strażnik więzienia Aleksander Kaczanowski, oskarżony o zabójstwo swego bezpośredniego przełożonego, przodownika straży — Aleksandra Borejszy.

Jak wyjaśnił przewod sądowy, odzwierciedlony przez świadków, przeważnie z pośród funkcjonariuszy więziennych, przebieg niezwykłego zajścia był następujący:

O północy z 13 na 14 czerwca, t. j. przed nocną zmianą straży, do Borejszy zameldował się między innymi i strażnik Kaczanowski w stanie wyraźnie pijanym.

Zdając sobie sprawę ze swego stanu, Kaczanowski prosił o zwolnienie go od pełnienia nocnej służby. Borejszo jednak nie uwzględnił prośby i poprowadził go na posterunek, wyznaczony na jednym z korytarzy.

Po godzinie Borejszo, sprawdzając posterunki, zastał Kaczanowskiego śpiącego.

Przebudzony ponownie prosił o uwolnienie go od dyżuru, lecz i tym razem Borejszo nie zgodził się na to, grożąc represjami.

O godz. 3 w nocy, kiedy przybył na inspekcję inspektor więzienia p. Znojek, Borejszo zameldował, że Kaczanowski jest pijany i na posterunku usnął. Wobec tego obaj wraz ze strażnikiem Maliszewskim udali się na miejsce, gdzie miał pełnić służbę Kaczanowski, który, leżąc nawznak na stole, spał.

Przebudzony krzykiem Borejszy, Kaczanowski zerwał się, a widząc inspektora, do tego stopnia zdeto-

nował się, że wyjął rewolwer i oddał strzał do Borejszy w plecy.

Powstało zamieszanie. Opceni przy zajściu pośpieszyli z ratunkiem rannemu, pozostawiając narażenie Kaczanowskiego na korytarzu. Strzał i fatalne jego skutki otrzeźwiał Kaczanowskiego. Kiedy pojął jaka mu grozi odpowiedzialność, podniósł ponownie rewolwer i strzelił do siebie.

Przybyłe pogotowie ratunkowe zajęło się rannymi. Borejszo wskutek rany w okolicach serca niebawem zmarł. Kaczanowski postrzelił sobie lewe ramię.

Dr. Sumorok, który badał nazajutrz Kaczanowskiego stwierdził, iż w krytycznym momencie był on silnie zatruty alkoholem i działał bebrozecznie.

Powołany w charakterze biegłego prof. dr. Schilling - Siengalewicz również stwierdził anomalny stan Kaczanowskiego, wywołany nadużyciem alkoholu.

Kilku z pośród świadków odwodowych zobrazowało zbyt rygorystyczny stosunek przod. Borejszy do podwładnych mu wogóle, a do Kaczanowskiego w szczególności.

Oskarżenie w całej rozciągłości popierał podprokurator Jastrzębski, domagając się surowej kary dla oskarżonego.

Obrona w osobach adw. p. Heleny Falewicz Szukowskiej i adw. J. Czernichowa — wskazując na szereg okoliczności łagodzących, nieopaczaliny stan pod sądowego w chwili popełnienia czynu, oraz jego stan rodzinny — wniosła o łagodny wyrok.

Sąd, uznając, iż Kaczanowski popełnił zbrodniczy zabójstwa w stanie silnego wzruszenia duchowego i w zamorzeniu umysłowym skazał go na 5 lat więzienia.

Kos.

Kościół Niemiecki pod znakiem swastyki.

Berlin, w październiku (Centropress). Zebranie generalnego synodu ewangelickiego w mieście Lutra Wittembergu nie przyniosło żadnych nadzwyczajnych niespodzianek. Kan dydat i mąż zaufania narodowo-socjalistycznego ruchu religijnego i. zw. niemieckich chrześcijan, były proboszcz Ludwik Müller, ustanowiony został — gdyż wyborem tego nazwać nie można — „biskupem” ogólnopanstwowym. Natychmiast wydał proklamację, zgóry już przygotowaną, w której ponownie się twierdzi, że powołanie Hitlera na czoło państwa należy rozumieć jako zrządzenie Opatrzności. Oprócz tego, w głównej części proklamacji oświadcza się, że młodzi teolodzy w przyszłości muszą być najpierw szturmowcami, aby móc objąć godność duszpasterzy Z tego wynika, że młodzi, która pragnie poświęcić się duszpasterstwu musi należeć do szeregu szturmowców, potem kandydaci na duchownych zapewne pracować będą w obozach pracy a dopiero potem objąć mogą stanowiska w hierarchii kościelnej. W takich warunkach nie będzie nic dziwnego, jeżeli

na kazalnicych pojawią się teolodzy w brunatnych koszulach z swastyką na ramieniu a może z rewolwerem u pasa, aby głosić naukę Zbawiciela o ile wogóle dyscyplina partyjna do tego wogóle dopuści. I to jest możliwe, tembardziej, że w nowych Niemczech pozwolili sobie zmienić Pismo Święte, skreślając np. powieść o olierze Izaka, jako nieodpowiadającą nowej ideologii niemieckiej. Opozycja wogóle nie dostata się do słowa, natomiast na zebraniu obecnych było cały szereg szturmowców, a prasa berlińska zamieszcza obrazki, na których nowy „biskup” Müller znajduje się wśród umundurowanych szturmowców wznoszących okrzyki na cześć Hitlera. Na chorągwi kościelnej, na której dotychczas znajdował się krzyż chrześcijański na fioletowym polu umieszczono natomiast jeszcze swastyka, a więc obok znaku miłości jeszcze znak nienawiści. I to w dzisiejszych Niemczech jest możliwe. W przyszłości zatem wyznanie ewangelickie w Niemczech będzie w pierwszym rzędzie wyznaniem ha-kenkreuzlerowskim.

Przed mobilizacją żydowską.

Dr. Rozmarin (w „Momencie”, w artykule „Frontem do miejscowego hitleryzmu”) wskazuje na niebezpieczeństwo samowiedzy narodowej wśród ludności polskiej.

Zydi lękał się pogłębienia zagadnienia żydowskiego, Polacy wzięli się do tej sprawy.

„To, czego lękaliśmy się — nadeszło. Hitlerizm, szczególnie ta część hitleryzmu, która „studuje” zagadnienie żydowskie w sposób sobie właściwy — zaczyna puszczać korzenie również na gruncie polskim”.

Zydi muszą pamiętać, że nie uda się czynnikom żydowskim podnieść polskiego obozu narodowego przeciw Hitleryzmowi i odrzucić w ten sposób uwagę polską od niebezpieczeństwa żydowskiego.

„Nie wolno nam bagatelizować patriotycznych uczuć endeków i ich hasel narodowych, które w obecnym momencie politycznym winny byłyby gotowe skierować przeciw „Trzeciej Rzeszy” i jej duchowym przywódcom”.

Zydi ignorowali dotąd rząd samowiedzy narodowej wśród ludności polskiej i nie zastosowali „pożądanych środków”.

„Objaw polskiego hitleryzmu i jego powolne, lecz stałe ekspansji jeszcze nie zdobył uznania w samym kraju i tem, być może, tłumaczy się ten fakt, że w naszym walce z hitleryzmem nie zastosowaliśmy pożądanych środków, będących w naszym rozządzeniu, przeciw miejscowemu hitleryzmowi”.

Kiedy po dłuższej bytności zagranicą, gdzie żydom dzieje się coraz gorzej, wraca się do Polski, dostrzeżę się, że objaw judofobji polskiej nabral również cech stałości:

„Dostęć już być przez pewien czas zagrożoną, obserwowano zdala, z pewnej odległości, te prace, wykonywana przez pilnych polskich zwolenników Hitlera, czytając ich prasę, zapoznając się z ich planami, a staje się jasnym, że polowanie jest znacznie gorsze, niż myśmy to sobie wyobrażali. Mam do czynienia nie ze zwykłymi wystąpieniami przeciw żydom, nie z sezonowym wybuchem przeciwydowskim, do których myśmy się przyzwyczaili, lecz mamy do czynienia z początkiem krajowego hitleryzmu, wobec którego musimy jaknajprędzej i jaknajbardziej stanowczo zająć określone stanowisko”.

Autor zwraca się pod adresem nie tylko żydów, lecz i żydowskich organizacji pomocniczych, działających w łonie polskiego społeczeństwa, aby one wystąpiły do walki z prądem samowiedzy narodowej:

„Jeżeli mówię, że „należałoby zdać sobie sprawę”, mam na myśli nie tylko żydów. Mam na myśli również ich (podkreśl. w orygin. „przyp”).

Położenie żydów musi się poprawić, jeżeli żydowskie organizacje pomocnicze wystąpią do walki:

„Położenie żydowskie byłoby lepsze, gdyby żydzi niemieccy zawczasu obejrżeli się i poważniej potraktowali niebezpieczeństwo hitlerowskie. Nie wolno nam powtórzyć złośliwego błędu naszych braci w Niemczech. Musimy ostrzec naród polski, aby nie dał się on uwieść politycznym awanturnikom i swawolnym młodziecom, jak dał się uwieść naród niemiecki, doprowadzając się do rozpaczy i niemocy”.

Sjonista w obronie „tradycji polskiej” i w obronie interesów narodu polskiego!

Ciekawe jest, jakie to są owe „pożądane środki, będące w rozporządzeniu żydów przeciw miejscowemu hitleryzmowi” i gdzie się znajdują wspomniani... „oni”?

W każdym razie stwierdzić należy, że żydzi gotują się w Polsce do zmobilizowania zarówno własnych środków, jak i tych popleczników, którzy im zwykli służyć dotychczas, czy to pod płaszczykiem pacyfizmu czy humanitaryzmu.

SPRAWY MIEJSKIE.

— Spór między Urzędem Wojewódzkim a Magistratem. Uchwała w sprawie zmiany taksy do rozk. samochodowych w Wilnie, powzięta na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej, nie została zatwierdzona przez Urząd Wojewódzki, który jest zdania, że w tym wypadku Rada Miejska przekroczyła swe uprawnienia.

Podobno Magistrat stoi na swem poprzednim stanowisku, a więc sprawa będzie zdecydowana przez Min. Spraw Wewnętrznych.

— Radcy pana radcy”. W najbliższym czasie ma być powołana do życia stała Komisja teatralna która stanowić będzie organ doradczy dla dyrektora Szkapiewicza. Zakres i sposób działania Komisji opracuje p. Hulewicz.

— Posiedzenie Komisji Kultu-raino-Oświatowej ma być zwołane we wtorek dn. 10 października o godzinie 8 wiecz. (z)

— Nadużycie kierownika kwaterunku wojskowego. Ostatnio kierownik referatu dla kwaterunku wojskowego magistratu popełnił na dużyce przez sfalszowanie asnytały i podjęcie sumy na nazwisko jednego z członków Komisji Szukowskiej. Kierownik ów, Baranowski, został w związku z tem zwolniony z zajmowanego stanowiska.

Tymczasowo do kierownictwa referatu kwaterunku wojskowego desygnowany został p. Domaradzki.

— Łażnia miejska. Projekt przebudowy dawnej stacji przepompowywania ścieków przy ul. Portowej na łażnię miejską został ostatecznie zatwierdzony. Koszt przebudowy wyniesie około 60 tys. złotych. Część tej sumy 15—20 tys. zł wyasygnuje Magistrat, który posiada na ten cel kredyt przewidziany w budżecie, a resztę pokryje Wydział Zdrowia Min. Spraw Wewnętrznych. Łażnia składać się będzie wyłącznie z natrysków i połączona będzie z dezynfekcją odzieży kąpiących się. Roboty będą niebawem rozpoczęte. (z)

SPRAWY PODATKOWE.

— Podatek wojskowy. Magistrat przystąpił już do przekazywania władzom skarbowym aktów za ległego za 1932 r. podatku wojskowego. Wszyscy więc ci, którzy podatku nie zapłacili mogą już w najbliższym czasie spodziewać się wizyty sekwestratora.

Skoro już mowa o podatku wojskowym należy dodać, że wydział podatkowy rządu miasta przystąpił już do wymerzenia tego podatku za rok bieżący. Nakazy płatnicze będą rcsyłane w polowie b. miesiąca. Termin płatności przypadnie w listopadzie r. b.

SPRAWY SZKOLNE.

— Ilość dzieci w szkołach powszechnych m. Wilna. Prowizoryczne obliczenie ilości dzieci w publicznych szkołach powszechnych w Wilnie, przeprowadzone w dn. 15 września, stwierdziło, że liczba uczniów wynosi 18.657, czyli o 2107 dzieci więcej, niż w roku ubiegłym.

W tym samym dniu stwierdzono 4084 dzieci w szkołach prywatnych żydowskich, subsydiowanych przez miasto, a więc tylko o 9 dzieci więcej, niż w roku ubiegłym. Wskazuje to, iż mimo agitacji szkolnych organizacji żydowskich, rodzice żydzy wolać oddawać swe dzieci do szkół publicznych z jęz. wykładowym polskim. (z)

— Stypendja dla młodzieży szkół średnich i zawodowych. Na wczorajszym posiedzeniu Magistratu dokonano podziału stypendyj dla młodzieży szkół średnich i zawodowych (stypendja dla akademików nadane będą za miesiąc). Ustalono, że stypendja wypłacane będą w wysokości 30 zł. miesięcznie, od 1-go października poczynając. Ogółem przyznano 16 stypendyjów (w tem 2 dla dzieci strażaków), oraz 3 jednorazowe zapomogi po 90 zł.

— Dożywanie dzieci w szkołach powszechnych. Na wczorajszym posiedzeniu Magistratu wyasygnowano 9060 zł. na dożywanie ubogiej działw w szkołach powszechnych m. Wilna w ciągu miesiąca października. (z)

Teatr i muzyka.

— Teatr Miejski Pohulanka. Dzisiejsza premiera „Tryumf medycyny”. Daż o godz. 8 wiecz. wchodzi na ańsz Teatru Miejskiego na Pohulankę komedia w 3-ach aktach J. Komańsa „Tryumf medycyny”. Autor, należący do nabywbitniejszych przedstawicieli współczesnej literatury francuskiej, daje w swym utworze dowcipną satyrę na dzisiejszy stan wiedzy lekarskiej i wyszczególnia pomysły nowe źródła komizmu z tej dziedziny. Reżyseria W. Czengerego wydobyla z utworu szereg barwnych, groteskowych sytuacji, co łącznie ze specjalną ilustracją muzyczną T. Szełigowskiego składa się na wyjątkowo interesującą całość. Rolę główną kreuje Jerzy Woskowski. „Tryumf medycyny” z pewnością stanie się wydarzeniem artystycznym sezonu.

— Znikni do Teatru na Pohulance — wydaje kancelaria teatru od 11 do 2 popoł.

— Teatr muzyczny „Lutnia”. Daż po raz ostatni po cenach zmierzonych niemiernie-telnie dzieło Verdi’ego „Rigoletto” z Mossakowskim, Wrońskiem, Igda i Trembickim na czele. Jutro w niedzielę, dwa ostatnie przedstawienia operowe: popoł. o godz. 4 po cenach specjalnie zmierzonych „Halka” Moniuszki, z Flątówną, Gołębiewskim, Brodnickim i Trembickim w partjach głównych. Wieczorem o godz. 8 połączalny występ zespołu op. „Tosca”. Ceny miejsc na powyższe widowiska zostały zmniejszone.

— Wiecej piosenek Hanki Ordonówny w „Lutni”. Święta piosienka H. Ordonówna wystąpi raz jeden tylko w poniedziałek najbliższy 9 b. m. w teatrze „Lutnia”. W oryginalnej i wysoce artystycznej interpretacji tej znakomitej artystki usłyszymy szereg ulubionych piosenek z jej bogatego repertuaru. Bilety nabywać można codziennie w kasie „Lutnia” od 11 rano.

— Koncert p. Wandy Wermińskiej. Do największych atrakcji obecnego sezonu koncertowego w Sali Konserwatorium (1) należy Wielki 47. wieczór od ul. Kościelnej (1) należą zapowiadany koncert najznakomitszej śpiewaczki polskiej p. Wandy Wermińskiej. Prasa europejska jest pełna najwyższego uznania dla tej gwiazdy operowej, która wprost czaruje swym śpiewem.

Koncert odbędzie się w niedzielę 8 b. m. o godz. 8 wiecz.

W programie arje operowe i pieśni narodowe w strojach oryginalnych.

Bilety codz. sprzedaje Kasa Konserwatorium od 11—2 i 5—7 wiecz.

— Teatr Objazdowy — gra dziś 7. X. komedię W. Fodora „Sekretarka pana prezesa” w Głębokiem, 8. X. w Królewskiej, 9. X. w Wilejce Powiatowej.

— Teatr-Kino Rozmaitości — Sala Miejska — Ostrobramska 5. Daż (pocz. seansów o godz. 4-iej) na ekranie jeden z największych filmów muzycznych p. „Zapomniana melodia”. Scena Rozmaitości wstępuje za największą z dotychczasowych premier — komedio-opera p. L. „Pakt czterech” albo „Czula struna”.

Polskie Radio Wilno.

Sobota, dnia 7 października.

7.00: Czas. Gimnastyka. Muzyka. Dziennik poranny. Muzyka. Chwilka gospodar. Dom. 11.30: Przeglad prasy. 11.40: Eksport. Kom. 11.57: Czas. Dziennik połudn. Muzyka. 15.30: Giedla rol. Skrzynka strzelecka. 15.55: Słynie piosniarki (płyty). 16.10: „Niewidomi widza” — pogad. 16.20: „Przyszłość wojny chemicznej” — pogad. 16.40: Francuski wojny chemicznej — pogad. 16.50: Koncert. 17.45: Aud. dla chórzyst 18.00: Transm. nabożeństwa z kaplicy w Ostrej Bramie. Rozmait. 19.25: Kwadrans akademicki. Dziennik wiecz. 20.00: Godzina zwycięz (płyty). Skrzynka techn. 21.20: Koncert chopinowski. 22.00: Odczyt. Sport. Muz. tan. Kom. meteor. 23.05: Muz. tan.

POLSKIE RADJO WILNO.

Niedziela, dnia 8 października.

9.00: Czas. Muzyka. 10.00: Transm. naboż. z Katedry św. Wawel. 11.45: Muzyka religijna. 11.57: Czas. 12.10: Kom. meteorologiczny. 12.15: Poranek symfoniczny z Filharmon. Warsz. 13.00: „Opieka nad młodzieżą bezrobotną” — odczyt. 14.00: „Gawęda o orce zimowej” — odczyt. 14.20: Audycja dla wszystkich. 15.00: „Pamiętamy o zapasach jarzyn i owoców na zimę” — odczyt. 15.25: Audycja dla wszystkich.

SPRAWY SANITARNE.

— Lustracja aptek i zakładów aptecznych Na terenie woj. wileńskiego przeprowadzona została lustracja aptek i zakładów aptecznych. W kilku zakładach stwierdzono nielegalną sprzedaż narkotyków, wobec czego właściciele tych zakładów zostali pociągnięci do odpowiedzialności karnej.

SPRAWY WOJSKOWE.

— 15-lecie 19 p. a. l. Dnia 15 b. m. przypada 15-lecie istnienia 19 pułku artylerji lekkiej stacjonowanego w Wilnie. W związku z tem w dniu tym odbędzie się wielki zjazd h. uczestników walk i b. oficerów, podoficerów tego pułku.

— Sprawa opłaty podatku lokalowego przez wojskowych. Wobec często zachodzących nieporozumień w sprawie opłaty podatku lokalowego przez wojskowych, Ministerstwo Spraw Wojskowych wyjaśnia, iż oficerowie oraz podoficerowie z zawodowi żonaci, zajmujący mieszkania dostarczone im przez gminę mają opłacać podatek od lokali, wymierzony od pełnej kwoty ujemowego komornego, a nie tylko od tej części, którą opłaca oficer, ewentualnie podoficer.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— Zarząd Akad. Koła Łódzian rozpoczyna urzędowanie dn 8 b. m. Urzędowania zarządu będą się odbywały w lokalu Akad. Koła Polsk. Mac. Szkolnej, ul. Wileńska 23 m. 9, w czwartki w godz. 7—9 wiecz. i w niedzielę w godz. 11—1.

— Chór akademicki. Dziś o godz. 8 wiecz. w lokalu Seminarjum etnograficznego odbędzie się bardzo ważna ze względu na bliską inaugurację próba. Wobec tego obecność

Sala do wynajęcia
na odczyty i zebrania
Orzeszkowej 11
od 11—3 i od 6—8 wiecz.

Z KRAJU. SPORT.

Budowa szkół w pow. Lidzkim.

LIDA (Pat). Na terenie powiatu lidzkiego powstało już ponad 100 kół T-wa popierania budowy szkół powszechnych.

15 paźdz. odbędzie się zjazd delegatów kół oraz wybory zarządu Komitetu Obwodowego.

Burza gradowa w pow. Stołpeckim.

Silna burza gradowa przeszła nad niektórymi gminami powiatu stołpeckiego.

powybił w kilku wsiach szyby w domach, oraz szkody poczynił w ptactwie domowym.

Zatrzymanie kolportera odez w wyrotowych.

W pociągu na linii Wilno-Grodno zatrzymano poszukiwanego kolportera odez wyrotowych A. Stal

machina, który w biegu pociągu usiłował wyskoczyć z wagonu. Wyrotowca zatrzymano.

Wysłannicy „Krwawiącego słońca”.

Na terenie powiatu wileńskiego-trockiego zatrzymano dwóch włócińców pochodzących z Polesia, wysłanych rekemo przez przewodniczącego sekcy „Krwawiące słońce” w celach

agitacyjnych. Zatrzymani istotnie pochodzą z Polesia, dokąd z powrotem zastaną wysłani, gdyż będąc na terenie powiatu żyli oni z żebrani i włóczęgostwa.

Wypadek autobusowy pod Ejszyszkami.

W autobusie kursującym na linii Wilno-Lida przez Ejszyski pękło koło w pobliżu Ejszyszek. Autobus wyrzucił się z 16-ma pasażerami, którzy dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności poza drobnymi po-

kaleceniami nie odnieśli poważniejszych obrażeń. Po nalożeniu innego koła autobusu z godzinnym opóźnieniem odszedł do Lidy.

Śmierć złodzieja w cerkwi.

W czasie kradzieży w cerkwi w Zaniewiczach znany w okolicy złodziej Onufry Lisienko dostał ataku sercowego i zmarł. Lisienko zmarł w czasie, gdy przy ołtarzu rozbijał skarbonkę o ofiarami. Stróż nocny,

który pierwszy znalazł trupa opowiadał, iż Lisienko musiał się czego przestraszyć i z przerażenia zmarł.

Ofiara strzelaniny na drodze.

BRASŁAW. Między powracającymi z jarmarku w Widzach czterema mieszkańcami wsi Werki a podłężnym Bolesławem Paszkowskim z folw. Czernican i gajowym Wincentym Kucynem ze wsi Hajdukowszczyzna wywiązała się bójka. Podczas bójki Paszkowski i Kucyn

użyli rewolwerów, dając kilkanaście strzałów. Ofiarą zająca okazał się przejeżdżający położonym obok traktem Leon Klonis ze wsi Aszkaragi gm. widzkiej, którego kule rewolwerowe zraniły ciężko w prawy bok. Paszkowski i Kucyn zatrzymano.

Choroby zakaźne na terenie województwa.

W ostatnim tygodniu ubiegłego miesiąca (od 24 do 30. IX.) zanotowano na terenie województwa wileńskiego 8 wypadków duru brzuszno-

wypadków duru brzuszno i jeden duru plamistego w mieście Wilnie), 27 wypadków płonicy, 10 błonicy, 63 jaglicy, 4 wypadki róży, 1 nagm. zapal. opon mózgo-rdzen. 1 odry,

Dzisiejsze imprezy sportowe.

Dzień sportowy rozpoczyna się stosunkowo wczesnie. O godz. 6 rano z ul. Legionowej wystartują do rajdu motocyklowego „Wilno — Białystok — Wilno” nasi motocykliści.

gólnych konkurencjach startować będzie około 30 zawodników, a wyniki tych zawodów będą niewątpliwie bardzo piękne.

Dowiadujemy się, iż w Białymstoku zawiązał się specjalny komitet przyjęcia wileńskich, którzy mają w Białymstoku otrzymać szereg cennych nagród, a wieczorem być na wydaniu przez władze sportowe Białego-stoku bankietu.

Motocykliści do Wilna powrócą jutro o godz. 16 wprost na plac Katedralny.

Prócz startu motocyklistów mamy dzisiaj o godz. 14.30, zawody szkolne. Na boisku W. K. S. przy ul. Werkowskiej stanie na starcie cały kwiat sportowy szkół średnich.

Dokończenie mistrzostw odbędzie się w niedzielę o godz. 12.

Zwycięstwo Aeroklubu Wileńskiego w dniu wczorajszym przylecieli do Wilna piloci Aeroklubu Wileńskiego por. Bronisław Zakrzewski (przez klub) i Bogusław Pilniak, student USB, którzy brali udział w zawodach lotniczych, organizowanych przez Aeroklub Lwowski w dniach 30 września i 1 października r. b.

Zapewne na rozległej trybunie zbierze się tłum młodzieży szkolnej. Zawodom przygrywać będzie orkiestra. Wstęp 20 gr.

Piloci Aeroklubu Wileńskiego wystartowali na lwowski meeting lotniczy w ubiegłą sobotę o godzinie 6 rano na samolocie turystycznym PZL 5 i po 11 godzinach lotu na trasie Wilno, Mołodeczno, Baranowice, Brześć, Biała Podlaska, Deblin, Lublin, Luck Lwów przelcieli 1000 km., przybywając do Lwowa punktualnie w określonym czasie, to jest o godzinie 17-ej. Dzięki temu zdobyli oni pierwsze miejsce w regularności lotu. Poza tem zajęli drugie

miejsce w ilości przebytych kilometrów i trzecie w ilości międzyładowań. Te wyniki rajdu złożyły się na zdobycie przez załogę Aeroklubu Wileńskiego pierwszego miejsca zespołowego w ogólnej punktacji.

Trzeba zaznaczyć, że jest to największe z dotychczasowych zwycięstw Aeroklubu Wileńskiego, odniesione w konkurencji z innymi klubami. Sukces ten dowodzi, że Aeroklub nasz stale się rozwija i można się spodziewać, że i w przyszłości piloci wileńscy będą odnosić dalsze zwycięstwa na powietrznych szlakach.

Obok białego króla stoi biało-czerwony; obok zaś czarnego króla stoi czarno-czerwony. Dalej na prawo i lewo od czarnej kreski i od króli stoją damy „lotnik”, nowa figura, nieistniejąca w starych szachach; dalej laury, konie i dwie wieże. „Lotnik” wchodzi do akcji wówczas, gdy dama zginęła, i zastępuje ją, działając w identyczny sposób.

Sam fakt, że grają cztery osoby, urozmaica grę.

Gracze grają codziennie nowych zwolenników w Anglii i Ameryce. Ostatnio wydano drukiem zasady nowej gry jedno-

Do nabycia we wszystkich kioskach.

Szukali skarbu w trumnie ojca.

Dnia 4 b. m. o godz. 9 wieczorem stróż nocny cmentarza w Derewinie, gm. ostrowskiej, zauważył trzech osobników, rozbierających ogrodzenie mogiły niedawno pochowanego reemigranta Pietkiewicza. Dozorca Chodyko usiłował zatrzymać osobników, lecz ci, nie usłuchawszy wezwania, rzucili się do ucieczki przez sztachety. Dwóch zлочyńców zdołał zbiec, natomiast trzeci zaczął

stróża, gdy w zatrzymanym osobniku rozpoznał 20-letniego syna Pietkiewicza — Stanisława, który jak oświadczył, chciał rozkopać mogiłę, gdyż dowiedział się, iż ojciec jego po zgonie nie pozostawił żadnego majątku, zaś przed śmiercią cały majątek w dolarach ukrył w trumnie, którą kazał zrobić przed pół rokiem. Trumna ta, specjalnie skonstruowana, znajdowała się na strychu i ostatnią wolą zmarłego było pochowanie go w tej trumnie.

Szachy we czterech.

Ogromną wziętością cieszy się obecnie w Londynie nowa gra: szachy we czterech. Podobne są one bardzo do dawnych szachów, z których powstały. Różnice są jednak liczne. I tak, o ile dawne szachy posiadały 64 pola, o tyle nowe szachy mają ich 144.

Stanisław Pietkiewicz dowiedział się o tem powiadomil swych kolegów, Aleksandra Łapę i Tomasza Frankowicza, którzy go namówili do odkopania trumny i wydobycia ukrytego w niej majątku. Władze w tej sprawie prowadzą dochodzenie.

Dwie sprzymierzone armie stoją obok siebie i walczą każda ze swym przeciwnikiem z przeciwnik. Czarna kreska dzieli szachownicę na dwie połowy. W środku, tuż obok linii czarnej stoją dwa sprzymierzeni królowie.

Gielda.

Obok białego króla stoi biało-czerwony; obok zaś czarnego króla stoi czarno-czerwony. Dalej na prawo i lewo od czarnej kreski i od króli stoją damy „lotnik”, nowa figura, nieistniejąca w starych szachach; dalej laury, konie i dwie wieże.

WARSZAWA (Pat). Przegiędła. Dolar 5.73. Dolar złoty 9.02. Ruble 4.69. Czerwonice 1.06. Pożyczki: budowlana 38. dolarówka 48. inwestycyjna 102.50, stabilizacyjna 51, dillonowska 67, śląska 44, warszawska 43.

Każda armia działa ściśle w swym rejonie, ograniczonym czarną kreską. Gdy jedna z armii sprzymierzonych straci króla, to wówczas ta druga obejmuje dowództwo i jej gracz robi posunięcia za siebie i za tę bez króla. Gdy i drugi król jest zamiatowany, — wówczas dopiero partja jest definitywnie stracona.

WARSZAWA (Pat). Gielda. Dewizy: Belgia 124.50—124.81—124.19. Gdansk 173.48—173.91—173.05. Holandia 359.15—360.75—358.95. Londyn 27.48—27.63—27.33. Nowy York 5.79—5.83—5.75. Nowy York kabel 5.80—5.84—5.76. Paryż 34.92—35.01—34.83. Szwajcaria 172.92—173.35—172.49. Włochy 46.90—47.13—46.67. Berlin w obr. prywatnych 212.55.

Jakkolwiek szachy te wzorują się przecież na starych jednakże faktu, że przybyła nowa figura „lotnik”, 80 nowych pól itd, zmienia mocno system gry. Powstaje wiele nowych kombinacji, które odświeżają mocno starą grę w szachy.

Papiery proc.: Pożyczka budowl. 38,70—38.50—38.70. Inwestycyjna 102.6 proc. dolarowa 48.50—48.50. 4 proc. premijowa dolarowa 48.25—48.25. Stabiliz. 51.25—51.75 (drobne). 8 proc. obl. kom. BGK 93. 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 43—43.50. 4 i pół proc. warsz. 52.50. 5 proc. warsz. 57.50. 8 proc. warsz. 43.75—44.13. Tend. niejednolita.

Sam fakt, że grają cztery osoby, urozmaica grę.

Akcje: Bank Polski 79. Lilpop 10. Tend. utrzymana.

Gracze grają codziennie nowych zwolenników w Anglii i Ameryce. Ostatnio wydano drukiem zasady nowej gry jedno-

Na Wileńskiej Gieldzie Zbożowo-Towarowej i Liniarskiej w dniu 6 b. m. obroty były małe. Wszystkie ceny pozostały bez zmiany.

ROZMAITOŚCI SALA MIEJSKA Ostrobramska 5

DZIS. Najładniejsza Muzyka taneczna. Najlepszy zespół Jazzbandowy świata. PREMIERA. JACKA PAYNE w przepięknym filmie dźwiękowym. DZIS. „Zapomniana Melodia” ORAZ CZUŁA STRUNA komedjo-opera z HANKĄ WAŃSKĄ I ST. IWANŃSKIM, W. ŚWIĘTOCHOWSKĄ I BR. BORSKIM Muzyka. Taniec. Splew. Początek o 4, 6, 8 i 10, 5 w niedzielę od 2-ej.

CASINO JUŻ DZIS NIEODWOŁALNIE dźwiękoczekiwana PREMIERA! Nieporównany, jedyny i niedościgniony Splewak Królów i Król Splewaków Fiodor SZALAPIN w nieśmiertelnym arcydziele CERVANTESA DON KIZOT reżyserji genialnego G. W. PABSTA Nad program: Dodatki dźwiękowe. Początek o godz 4; 6, 8 i 10.15. Bil. honor. bezwzgl. nieważne.

PAN NIEODWOŁALNIE OSTATNIE 2 DNI Wyświetla się najlepszy film polski „DZIEJE GRZECHU” Sukces niebывалы.

HELIOS DZIS. Świątowy sukces. 2-gi Film „Złoty Serż” prod. SOWIECKIEJ 1) „MARTWY DOM” w-g nieśmiertelnej Teodora DOŁTOJEWSKIEGO. 2) Najnowsza Atrakcja Sowiecka „NAOKOŁO ŚWIATA” Filmy całkowicie splewane i mówione po rosyjsku. Seanse: 4, 6, 8 i 10, 20. W dn. św. od 2-ej.

KING-KONG HELIOS. to — 6smy cud świata.

Kupno Sprzedaż Używane magle Półhektarowa działka ziemi, pożądane z domkiem, kupię w „Kolonji Wileńskiej”. Oferty pod: „Działka w „Ozienniku”. Mieszkania i pokoje Pokój umeblowany do wynajęcia Tatarska 17 m. 3.

Nie zawsze możesz mieć do dziecka dobrą wychowawczynię Nie zawsze możesz wezwać do niego lekarza, ale zawsze może być w domu dwutygodnik „MŁODA MATKA” który dobrą radą służyć Ci będzie w wychowaniu dziecka do lat 7-10. Rady praktyczne: tablice kroju i robót, roboty z welyny, kuchnia dziecięca i t. p. Cena egz. 60 gr. Dwutygodnik „Młoda Matka” do nabycia w każdym kiosku.

znow zaśnie na ławie oskarżonych — Oskarżonemu nie nie wierze — mówi siedzia choćby się nie wien jak zaklinał, że mój prawde. — Wyseki sądzie, to ja się przyznaje do winy. Mieszkanie 4 pok nowoczesne wygodny, słoneczne, z balkonem do wynajęcia. Dobroczynny 2-a u dozorcy 1928. De wynajęcia mieszkanie 3 pok kuchnie, w gody, balkon Róg Ludwimarskiej i Jezulekij Nr. 11. 1935. Pokój duży, słoneczny ze wszystkim wygodami do wynajęcia w centrum. Dobroczynny zaułek Nr. 2-a m 5. LOKALE SKLEP o dwóch wystawowych oknach z mieszkaniem do wynajęcia. Wileńska 25. Wndomoscie tamże m. 9. 1959-1. PRACA Poszukuje pracownika biurowego z kapitałem do 2000. Oferty do Administracji „Dziennika Wileńskiego” pod „Biuro”. 1957-1. Młoda panienka b. pracowita poszukuje jakiejkolwiek pracy, może być przy sklepie. Skopówka 1 dozorca. gr2. Wychowawczyni- nauczycielka od zaraz umiejac czytać, pisać i jeździć na rowerze. Zabezpieczenie obywatelkowe. Zgłaszać się w niedzielę, „Wileńska” ul. Portowa 10. Od 9 i pół do 12 rano. Poważni tylko reaktantci. 1956. NAURA Wychowawczyni- nauczycielka poszukuje pracy. Ma praktykę i świadectwa. Zgodzi się na wyjazd. Łaskawe oferty nadsyłać do Redakcji „Dziennika Wileńskiego” dla L. A. 1951-4. Młoda nauczycielka, znająca język francuski i łacine, przygotowuje do gimn. od kl. I—VI, poszukuje posady lub lekcyj, pożądane w Wilnie. Zgłaszać się od 3—5 Zamkowa 4—7. gr—2. Zastaw. Podróżny, idący piechotą spotkał w drodze żyda i mówi do niego: — Pożycz mi złotego, dam ci na zastaw plaszcz

LEKARZE. Dr. Blumowicz CHOR. WENERYCZNE, skórne i moczopłciowe ul. WIELKA 21, tel. 921, od 9—1 i 3—8. Dr. Ginsberg Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. WILEŃSKA 3 od godz. 8—1 i 4—8 tel. 567. AKUSZKI AKUSZERKA M. BRZEZINA wykonuje. Przeprowadza się Zwierzyniec, Tom Zana na lewo Gedeimnowską ul. Grodzka 27. W. Z. nr. 3090. AKUSZERKA Smlańska przeprowadza się na ul. Orzechowej 3—12 (róg Mielkiewicza) (tamże gabinet kosmetyczny, usługa zmiarszarki, brodawki, kurzajki i wagi. W. Z. P. 48. 8323

S. S. VAN DINE. 30) „COLT 45”. (The Benson Murder Case). — Jedyny sęk w tem, że jak zbadal Philips, kapitan wrócił tego dnia do domu o smiej wieczorem i potem już nie wychodził. Mógł coprawda wykombinować szturcję, wobec tego niech pan to każe zbadać ponownie. Philips rozmawiał ze służącym, a ten mógł być przekupiony. Niech pan go weźmie na spytaki. Jeżeli się okaże, że o wpół do pierwszej tej nocy nie było kapitana w domu, będziemy mieli punkt wyjścia. — Sam się tem zajmę — rzekł Heath. — Jeżeli służę co wie, to ręczę, że przedemną wypiszę. Jeszcześmy nie dokonczyli z Heathem, kiedy ugalonowany lokaj klubowy zaanonsował Pfyfe'a. Markham kazał go prosić, poczem zwrócił się do sierżanta: — Niech pan zostanie. Może usłyszymy co nowego. Leander Pfyfe przedstawił się co do stroju niepokalanie wytwornie. Poza tem siał pal drobnymi kroczkami, nogi miał długie i cienkie, kolana wgięte trochę do środka, tors krótki, pękaty; pierś wypięta jak u gołębia; policzki wiszące workowato nad zbyt ciastym kołnierzykiem, jasne skape włosy — szczerne gładko z czoła, a szpice jedwabistych wąsów — wywyskowane na szpilki. Był ubrany w popielaty garnitur flanelowy, jedwab'a, turkusowo-seledynową koszulę, bardzo jaskrawy fularowykrawal z popielate, płócienne trzewiki. Kiedy wyjął z kieszeni na piersiach starannie złożoną, batystową chusteczkę, wionęło na nas silnym zapachem wschodnich perfum. Powitał Markhama tak grzecznie, że aż użenienie, nam kiwnął protekcyjnalnie głową i usadowiwszy się na podsuńniętym przez służącego

fotelu, zaczął tolerować monokli w złotej oprawie, zawieszony na wstążce. Potrzącał melancholijnie na Markhama, rzekł z westchnieniem. — Smuin. okazja do spotkania. — Przykre mi, że pana wezwałem tak zaraz po śmierci przyjaciela — usprawilił się Markham. — Toteż jestem panu tem bardziej wdzięczny, że pan się stawił. Pfyfe dał poznać gestem starannie wymankirowanej ręki, że owszem, bardzo mu miło i że nie uważa tego ze swej strony za ofiarę. Słowami oznajmił, że zawsze jest gotów służyć sprawie sprawiedliwości i dobra publicznego, że sam cierpi, ale rozumie, że noblesse oblige. Potem spojrzal na prokuratora z wyrazem zadowolonia z samego siebie i zapytał tylko brwiami: — Czem mógłbym służyć? — Wiedząc od majora Bensona, że pan był w przyjaźni z jego bratem, chciałem zasięgnąć od pana informacji, dotyczących prywatnotowarzystkich stosunków zmarłego. Potrzebne nam to do śledztwa. Pfyfe spaścił smutnie oczy. — Tak byłem z Alvinem w serdecznej przyjaźni. Nie ma pan pojęcia, jak mną wstrząsnęła wieść o jego tragicznym końcu. Załowałem ogromnie, że nie mogłem przyjechać od razu do Nowego Jorku i ofiarować swych usług dotkniętym tym ciosem. — I oni musieli żalować — wtrącił grzecznie, lecz sucho Vance. — Ale napewno panu przebaczą. Pfyfe zamruął nerwowo. — Ale ja sobie nie przebaczę, chociaż mógłbym się usprawiedliwić. Na dzień przed tragedją wybierałem się do Catekillis i nawet prosiłem drogiego Alwina, żeby mi towarzyszył. Niestety! był zajęty... — Pfyfe potrząsnął głową nad niepojętą ironją życia. — O ileby lepiej zrobił, gdyby, gdyby

— Wrócił pan z drogi? — przerwał Markham, obawiając się elegji na temat perwersyjności losu. — Własnie — potwierdził pobłażliwie Leander. — Miałem w drodze niefortunny wyadek z autem — znów zaczął czyścić monokl — i musiałem wrócić. — Która droga pan jechał? — zapytał Heath. Pfyfe włożył delikatnie monokl w oko i zmierzyl sierżanta pogardliwym spojrzeniem. — Radziłbym panu... panie... Sneed... — Jeste... Heath — sprostał cierpko sierżant. — Otóż panie Heath, jeżeli pan się wybiera na wycieczkę samochodową do Caskills, to niech pan się zwróci do Amerykańskiego Automobil Klubu o mapę dróg. Moja marszruta mogłaby się panu nie podobać. I zwrócił się znów do prokuratora z miną, oznaczającą, że woli rozmawiać z innym. — Powiedział mi pan — zapytał Markham — czy Benson miał wrogów? Pfyfe adał zamyslenie. — Nie e. W każdym razie żadnego takiego, któryby go chciał zabić z samej nia nawiści. — A więc miał wrogów. Czy mógłby nam pan co o nich powiedzieć? Pfyfe masnął wdzięcznie ręką spiczaste konce złotych wąsów i oparłszy wskazujący palec o policzek, odpowiedział z ociąganiem: — Mógłbym coś powiedzieć, ale mnie to kępuje. Chociaż — zaufam panu jako dżentelmenowi. Avin — jak wielu zacnych ludzi miał — jakoby to określić? — nadmierny pociąg do płci pięknej. Spojrzal na Markhama takim wzrokiem, jakby oczekiwał pochwały za takłowne ujęcie brutalnej prawdy. (D. c. n.)